Kurier Szczeciński

PIĄTEK, 18 SOBOTA, 19 STYCZNIA 1974 ROKU

WYD. AB

26 IV 1945

Nr 15 (9115) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

XII Plenum KC PZPR

omawia program rządu w zakresie realizacji postanowień I Krajowej Konferencji PZPR

WARSZAWA PAP. Dziś, 18 bm. odbywa się w Warszawie XII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, poświęcone omówieniu programu rządu PRL w zakresie realizacji postanowień I Krajowej Konferencji PZPR.

Pierwszy krok na drodze do osiągnięcia pokoju na Bliskim Wschodzie

Izraelsko-egipskie porozumienie w sprawie rozdzielenia wojsk

RZĄDY Egiptu i Izraela oznajmiły w czwartek wieczorem o osiągnięciu porozumienia w sprawie rozdzielenia wojsk na froncie suesko-synajskim. W Waszyngtonie prezydent USA Richard Nixon oświadczył dziennikarzom, że porozumienie oznacza „dopiero pierwszy, ale bardzo ważny krok torujący drogę do trwałego pokoju" na Bliskim Wschodzie.

18.1. KAIR, WASZYNGTON, LONDYN PAP. Dziś o godz. 11 czasu warszawskiego na 101 km szosy Kair — Suez podpisano porozumienie izraelsko-egipskie w sprawie rozdzielenia wojsk obu stron w strefie Kanału Sueskiego. Niektóre klauzule tego układu nie zostaną podane do wiadomości publicznej.

Agencja Reutera powołując się na dobrze poinformowane źródła podała, że Izrael i Egipt mają również podpisać inny dokument, którego treść nie jest w chwili obecnej znana. Sekretarz stanu USA Henry Kissinger przybędzie dziś po raz czwarty do Asuanu, aby spotkać się z prezydentem Sadatem.

Agencje prasowe przynoszą pierwsze reakcje na temat porozumienia osiągniętego między Egiptem i Izraelem. Zdaniem Reutera zostało ono przyjęte z zadowoleniem w większości stolic świata i oceniane jest jako pierwszy krok na drodze do osiągnięcia pokoju na Bliskim Wschodzie.

ZACHODNI „MISTER"

„Mercedes-450" samochodem roku

„SAMOCHODEM 1973 ROKU" został, w wyniku orzeczenia jury składającego się z przedstawicieli 19 państw Europy zachodniej, wóz marki **„Mercedes Benz 450"**. Na ocenę jury złożyły się zarówno parametry techniczne samochodu, jak też jego walory użytkowo-estetyczne: wygląd, komfort jazdy itp.

Impreza wyboru „mistera", wśród wypuszczonych w ub. roku na rynek najnowszych dzieł przemysłu motoryzacyjnego państw kapitalistycznych, zorganizowana została wspólnie przez redakcje kilku czasopism, m. in. przez brytyjski „Daily Telegraph Magazine", francuskie pismo sportowe „l'Equipe", włoską „Quattroruote" i „Sterna" (NRF).

W pierwszej dziesiątce wozów najwyższej klasy, oprócz „Mercedesa 450", który uzyskał 115 punktów, znalazły się w kolejności: „Fiat X 1/9", „Honda Civic", „Matra Bagheera", „Opel Kadett", „BMW 525", „Lancia Beta", „Austin Allegro", „Peugeot 104 coupe", „Ford Mustang II".

Jak widać z powyższej klasyfikacji, w grupie najlepszych znalazły się głównie samochody luksusowe i sportowe. Poza niewątpliwymi zaletami, odznaczają się one jednak tym, że zużywają stosunkowo dużo paliwa. (interpress)

Chiński – oficjalnym językiem ONZ

18.1. NOWY JORK PAP. Rada Bezpieczeństwa powzięła decyzję w sprawie uznania chińskiego za oficjalny język ONZ, na równi z czterema dotychczasowymi roboczymi językami w tej organizacji: angielskim, rosyjskim, francuskim i hiszpańskim. Odtąd wszystkie dokumenty i wszystkie oświadczenia będą również tłumaczone na chiński.

W MAROKU

Sześć osób skazanych na śmierć

18.1. ALGIER PAP. Trybunał wojskowy w marokańskiej miejscowości Kenitra skazał w piątek na karę śmierci 6 osób, w związku z ich udziałem w nieudanym zamachu stanu w Maroku wiosną ub. roku. Trzech innych oskarżonych skazano na karę dożywotniego więzienia.

Co dalej z unią Libia – Tunezja?

18.1. LONDYN PAP. Rząd tunezyjski odbył w czwartek najdłuższe z dotychczasowych posiedzeń. Dotyczyło ono proponowanej unii tunezyjsko-libijskiej. Po posiedzeniu zakomunikowano, że wkrótce zostanie uchwalona poprawka do konstytucji, która otworzy drogę do referendum w tej sprawie.

Agencja Reutera pisze o niektórych oznakach niepewności w stanowisku Libii wobec osiągniętego w ubiegłą sobotę porozumienia tunezyjsko-libijskiego. Radio Trypolis, które od tego czasu używało miana „Głos Islamskiej Republiki Arabskiej", powróciło do dawnej nazwy. W Trypolisie nie wspomina się także nic o planowanym na dziś w Libii referendum, które miało zatwierdzić unię obu państw.

Podobne referendum w Tunezji, zostało jak wiadomo, odroczone o 4 miesiące.

W Stargardzie 5-tysięczne mieszkanie dla młodych

W niedzielę X Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZMS

W NIEDZIELĘ 20 stycznia br., w sali KW PZPR odbędzie się X Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza Związku Młodzieży Socjalistycznej w Szczecinie. Przeszło 37 tysięcy członków tej organizacji reprezentować będzie 104 delegatów. Konferencja oceni dorobek wojewódzkiej organizacji ZMS w okresie mijającej, dwuletniej kadencji, wybierze nowe władze ZW ZMS i przyjmie program pracy na następne dwa lata.

(Dokończenie na str. 2)

15 podejrzanych o porwanie Paula Getty'ego

18.1 RZYM PAP. Prokuratura włoska przygotowała nakaz aresztowania dalszych osób podejrzanych o porwanie wnuka miliardera amerykańskiego Paula Getty'ego. Dotychczas aresztowano 3 osoby. Ich liczba ma wzrosnąć do 15. Władze włoskie mają również nadzieję na odzyskanie części okupu złożonego przez rodzinę w zamian za wypuszczenie Gettyego na wolność. Zdementowano wiadomość, jakoby jakiś lekarz był wmieszany w tę sprawę i miał obciąć porwanemu ucho.

17 BM. w warszawskim PKiN otwarta została wielka wystawa osiągnięć społecznych i gospodarczych woj. lubelskiego, zatytułowana „Lublin — Warszawie". Zainaugurowała ona 19-miesięczną „Panoramę 30-lecia", będącą przeglądem dorobku wszystkich regionów kraju.

Na zdjęciu: wystawa wyrobów odzieżowych produkowanych przez zakłady Lubelszczyzny.

CAF-Sokołowski-telefoto

GRATULACJE EDWARDA GIERKA DLA TADEUSZA SIENKIEWICZA

DUCH NIESPOKOJNY

POWIADAJĄ o nich: załoga z ogromną ambicją. Powiadają także: w tym przedsiębiorstwie hasło o dobrej robocie przestało być sloganem. A jeszcze przed trzema laty mówiono: najgorszy zakład w gospodarce rybnej...

W ubiegły poniedziałek obradowało w PPDiUR „Gryf" Kolegium Dyrektorów. Zebranie miało wprawdzie roboczy charakter, ale inny niż zwykle, bardziej odświętny. Tego dnia dotarł do rąk kierownictwa „Gryfa" list gratulacyjny od KC PZPR i Rady Ministrów — podziękowanie za szczególne osiągnięcia przedsiębiorstwa w 1973 roku.

Jest to wyróżnienie ogromne, świadczące o tym, że został dostrzeżony i oceniony wysiłek załogi, która w krótkim czasie uzyskała prymat w gospodarce rybnej. Tego dnia przeczytano jeszcze jeden list — od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka do pracownika „Gryfa", kierownika działu organizacji i zarządzania Tadeusza Sienkiewicza.

(Dokończenie na str. 2)

Wiadomości dnia

BONN. Dziś, w piątek po południu pod przewodnictwem kanclerza NRF Willy Brandta odbędzie się w Bonn pierwsze w nowym roku posiedzenie Zarządu Federalnego SPD. Na porządku dziennym znajdują się ważne zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej NRF. W. Brandt jako przewodniczący partii i szef rządu złoży sprawozdanie z pracy gabinetu oraz przedstawi wyniki prac powołanej ostatnio komisji do przygotowania wyborów prezydenta NRF.

NOWY JORK. Rzecznik ONZ oświadczył, iż stały przedstawiciel Francji w ONZ złożył wizytę sekretarzowi generalnemu ONZ, poświęconą całkowicie sprawie kryzysu energetycznego w świecie. Według oświadczenia rzecznika ONZ, rząd francuski podejmie inicjatywę w sprawie zwołania światowej konferencji energetycznej.

Fakt, że rząd francuski zdecydował się na podjęcie tego rodzaju kroku w 24 godziny po opublikowaniu przez Waszyngton zaproszenia ministrów spraw zagranicznych krajów zachodnich na konferencję poświęconą kryzysowi energetycznemu, a na kilkanaście dni przed oficjalnymi konsultacjami w Waszyngtonie, wywołał w siedzibie ONZ głębokie poruszenie. Decyzja rządu francuskiego stanowi oczywiste wyzwanie rzucone polityce amerykańskiej.

Dziś w numerze: ◆ Co dzień — jedna fabryka... ◆ Stawką „Selfy": jakość i nowoczesność ◆ Uwaga na hormony! ◆

8 74

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:
m/s „Ciechocinek" z Norwegii z drobnicą,
m/s „Kapitan Stankiewicz" ze Szwecji z celulozą,
m/s „Goplana" z Finlandii z celulozą,
s/s „Sławno" z Danii w balaście.

STATKI NA WYJŚCIU:
m/s „Iwonicz-Zdrój" do Antwerpii z drobnicą,
m/s „Wodnica" do Rotterdamu z drobnicą,
m/s „Kapitan Ziółkowski" do Finlandii z drobnicą,
m/s „Ziemia Wielkopolska" ze Świnoujścia do Włoch z węglem,
s/s „Cieszyn" do Danii z węglem.

W PORCIE:
WCZORAJ przeładowano w porcie 29 501 ton, w tym 27 833 tony węgla, 4 212 — rudy, 4 575 — innych towarów masowych, 709 — zboża, 368 — drewna, 1 864 tony drobnicy. Na zmniejszenie dobowych przeładunków wpłynęły niekorzystne warunki atmosferyczne.
Dziś przebywa w porcie 49 statków o łącznym tonażu 259 250 ton.

Broniewski — najbliższy sercom

Robotnicza matura

O GODZINIE ÓSMEJ rano zgłosiło się 34 mężczyzn. Odświętnie ubrani, w mniejszym lub większym stopniu okazujący zdenerwowanie — tremę odczuwali wszyscy. Kiedy dwa lata temu, 1 lutego 1972 roku rozpoczynali naukę, po co najmniej 10-letniej pracy zawodowej, ten dzień wydawał się nieskończenie odległy. A teraz stoją przed salą egzaminacyjną na II piętrze w szkole przy ul. Kopernika i losują numery stolików, przy których zasiądą do pisania pracy maturalnej z języka polskiego.

Każdy z nich delegowany został przez inny szczeciński zakład pracy. Sprawdzili się przy maszynach, przy wykonywaniu roboczych zadań, w pracy społecznej. Dano im kolejny cel — zdobycie średniego wykształcenia. Poszli na dwa lata do szkoły. Rada pedagogiczna Technikum dla Przodujących Robotników otoczyła ich opieką, ale też nie szczędziła wymagań. Nic tu nie traktowano ulgowo ani powierzchownie. Jak nauka — to taka, żeby przyniosła pożytek.

Zdawali sobie z tego sprawę. Z ambicją, z samozaparciem zrezygnowali ze wszystkiego po za szkołą. Nie było kina, towarzyskich spotkań, rozrywek. Patrzyli na rezultaty nauki koledzy z pracy i koledzy z klasy. Wyniki zaskoczyły samych nauczycieli: średnia ocen wyniosła 4,2, przy czym najlepsza — to było 4,8 ze wszystkich przedmiotów, a najsłabsza — 3,7.

KURATORIUM nadesłało na egzamin pięć tematów do wyboru. Obszerne, przekrojowe zagadnienia. Aż 25 zdających wybrało temat piąty: **„Poezja Broniewskiego — wierny towarzysz walk, zwycięstw i osiągnięć polskiej klasy robotniczej".**

Na godzinę przed zakończeniem tej części pisemnej matury dyrektor szkoły mgr Stanisław Kłósek mówi: — Maturzyści przepisują już prace z brudnopisów na czysto. Niektórzy biorą dodatkowe karty papieru, rozpisali się. Broniewski jest poetą dobrze znanym, bliskim, zrozumiałym, toteż większość piszących zajęła się jego twórczością.

Polonista mgr Edward Sliwiński stwierdza: — Zdający przyjęli tematy z zadowoleniem i spokojnie przystąpili do pisania. Zakres pytań maturalnych jest uczniom dobrze znany. Aktualne treści literatury polskiej ubiegłych epok, postawa żołnierzy polskich odzwierciedlona w utworach literackich czy obrazy hitlerowskich okrucieństw ukazanych przez literaturę i film, to tematy, które były poruszane podczas dwuletniej nauki naszych abiturientów.

W sali więc wszyscy spokojnie pracują, a w pobliżu krążą... zdenerwowane żony. Pani Barbara, żona Stefana Szramskiego powiada: — On zdaje, a ja razem z nim. Tak jak i przez minione lata wspólnie przeżywaliśmy wszystkie klasówki i sprawdziany. Na wszelki wypadek przyniosłam ze sobą „Literaturę" Chrzanowskiego...

Śmieje się z własnej zapobiegliwości, ale kciuk trzyma mocno zaciśnięty. Jak wynika z naszej rozmowy, sprawę dalszego kształcenia się męża uważa za przesądzoną.

DZIŚ RANO rozpoczął się egzamin z matematyki. Dzięki zaliczeniu uprzednio wykonanych prac dyplomowych, maturzystów z Technikum dla Przodujących Robotników czeka jeszcze tylko ustne zdawanie z jednego wybranego przedmiotu, jeśli praca pisemna każdego z nich uzyska pozytywną ocenę, czego też im życzymy.

(jf)

Kolegium Zjednoczenia Budownictwa Komunalnego w Szczecinie

Zwiększone zadania, lepsza jakość

Z KAŻDYM rokiem w Szczecinie i województwie remontuje się i modernizuje coraz więcej budynków mieszkalnych, ulepsza nawierzchnie ulic, buduje coraz więcej kilometrów magistrali ciepłowniczych. Wykonują to wszystko przedsiębiorstwa budownictwa komunalnego. Jednocześnie wciąż rośnie zapotrzebowanie na tego rodzaju prace. Przedsiębiorstwa budownictwa komunalnego oprócz usług na rzecz swego resortu wykonują też wiele remontów i modernizacji obiektów służby zdrowia i oświaty.

JAK ZWIĘKSZYĆ moc wykonawczą przedsiębiorstw budownictwa komunalnego? Jak sprawić, by jakość wykonywanych przez nie robót była wyższa niż obecnie? — Tak można w wielkim skrócie ocenić tematy wczorajszego Kolegium Zjednoczenia Budownictwa Komunalnego w Szczecinie, w którym wziął udział wiceminister gospodarki terenowej i ochrony środowiska Michał Zubelewicz oraz wojewoda szczeciński Jerzy Kuczyński.

PRZEDSIĘBIORSTWA podległe Zjednoczeniu Budownictwa Komunalnego wykonały ubiegłoroczny plan zarówno w dziedzinie produkcji budowlanej, jak i w usługach, z nadwyżką 50 mln zł. W porównaniu do r. 1972 uzyskano wzrost produkcji aż o 20 procent. Osiągana przez przedsiębiorstwa wydajność pracy w przeliczeniu na jednego zatrudnionego należy od lat do najwyższych w kraju. Za pozytywny efekt ostatnich miesięcy uznać też trzeba łączenie małych, słabych przedsiębiorstw remontowo-budowlanych i przedsiębiorstw drogowo-inżynieryjnych w duże, silne jednostki.

W planie roku bieżącego przedsiębiorstwom budownictwa komunalnego Szczecina i województwa wyznaczono zadania o wartości 940 mln zł. Już dziś kierownictwa i załogi deklarują przekroczenie tych zadań, proponując zwiększenie planu do wartości co najmniej 1 025 mln zł.

Jest jeszcze w działalności przedsiębiorstw budownictwa komunalnego sporo minusów, jak: nie najlepsza dyscyplina pracy, daleka od doskonałości gospodarka materiałowa, wciąż zbyt długie cykle robót. Podczas wczorajszego Kolegium zwracano uwagę również i na te aspekty. Dyrektorzy poszczególnych powiatowych przedsiębiorstw remontowo-budowlanych i Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych w Szczecinie mówili też o czynnikach hamujących rozwój potencjału wykonawczego, do których w pierwszym rzędzie należy brak odpowiedniego sprzętu i transportu (mimo pewnego postępu w tej dziedzinie w ostatnim roku).

W PODJĘTEJ uchwale Kolegium Zjednoczenia Budownictwa Komunalnego zatwierdziło podstawowe kierunki działania zmierzające do zapewnienia realizacji zwiększonych zadań, jakie w r. 1974 stoją przed budownictwem komunalnym w Szczecinie i województwie.

(tawo)

Konferencja ZMS

(Dokończenie ze str. 1)

W ZWIĄZKU z konferencją, a dla podkreślenia znaczenia i roli młodych racjonalizatorów i wynalazców oraz zainteresowania jakie okazują im władze wojewódzkie ZMS, dzisiaj, w klubie „Oktan" odbędzie się spotkanie „milionerów" czyli około 30 młodych wynalazców, których wartość projektów przyjętych, bądź już wdrożonych do produkcji wynosi więcej niż 1 milion złotych.

JUTRO natomiast w Stargardzie odbędzie się **uroczystość wręczenia klucza do 5-tysięcznego mieszkania wybudowanego pod patronatem ZMS w roku 1973 w Polsce.** W Stargardzie będzie to 100 mieszkanie ZMS-owskie, czyli wybudowane przy udziale przyszłych użytkowników, odpracowujących w brygadzie patronackiej 1/3 wartości wkładu członkowskiego. Klucze do 5-tysięcznego mieszkania otrzyma Tadeusz Zawadzki, brygadzista brygady remontowej na Węźle PKP Stargard. Oprócz niego klucze otrzyma jeszcze 37 członków brygady patronackiej (8 już mieszka w sąsiednim bloku).

Delegaci na konferencję przyjeżdżać będą do Szczecina już w sobotę. Na wieczór zaprasza ich do siebie ZMS-owskie puby „Trygław", „Bulaj", „Okrąg", „Wiskord".

Skutki zabawy petardą

MIESZKANIEC Mechowa pow. Gryfice, Kazimierz Z., manipulując przy petardzie spowodował eksplozję. W konsekwencji mężczyzna doznał poważnych obrażeń dłoni. Lekarz pogotowia skierował rannego do szpitala w Gryficach. (ap)

DUCH NIESPOKOJNY

(Dokończenie ze str. 1)

Droga do tego przedsiębiorstwa wiodła przez przemysł terenowy, budownictwo, Bank Inwestycyjny i spółdzielczość. Tadeusz Sienkiewicz nie mógł przez długie lata „trafić — jak dziś powiada — na swoje miejsce". Aż wreszcie w sześćdziesiątym pierwszym zgłosił się do „Gryfa". Przyjęto go i... w krótkim czasie zdobył zaufanie i uznanie kolegów. Został sekretarzem ekonomicznym KZ PZPR, potem przewodniczącym Rady Robotniczej. Tę ostatnią funkcję sprawuje nieprzerwanie od 1964 r.

O Tadeuszu Sienkiewiczu powiadają w „Gryfie", że jest to „kierownik o niespokojnym duchu". Dużo w tym prawdy, boć przecież to właśnie on był inicjatorem i inspiratorem wielu zmian, które przyczyniły się do rozkwitu przedsiębiorstwa.

W UBIEGŁYM roku rybacy „Gryfa" złowili po raz pierwszy w historii armatora 100 tys. ton ryb. Jest to sukces ogromny, który musiały poprzedzić ogromne zmiany w systemie eksploatacji floty. Dziś już może nie wszyscy pamiętają, że to właśnie szef działu organizacji i zarządzania był jednym z rzeczników wydłużenia rejsów rybackich i pozostawienia trawlerów na łowisku „od remontu do remontu". Jednakże inicjatorzy nie mogli zapomnieć przy tym o rybakach — opracowano więc równocześnie system wymiany załóg. T. Sienkiewicz był również inspiratorem: powołania nowego pionu, który zajmuje się wszelkimi sprawami pracowniczymi, zintegrowania gospodarki materiałowej przedsiębiorstwa, usprawnienia systemu zarządzania.

Kiedy w 1961 r. przyszedł do „Gryfa", skierowano go do działu przetwórstwa lądowego. Tutaj poznał tę dziedzinę od podszewki, co przydało się bardzo kilka lat później.

— Nic z tego nie będzie — mówili specjaliści.

— A jednak trzeba spróbować — twierdził Tadeusz Sienkiewicz.

— Musimy rozwiązać ten problem sami — popierał kolegę kierownik działu jakości, doświadczony „rybiarz" Tadeusz Jachimiak.

— Ale jak? — pytali specjaliści.

Problem był rzeczywiście poważny. W kraju brakowało solonych śledzi odpowiedniej jakości, frazolery-solarnie nie mogły sprostać rosnącemu popytowi, przywoziły do kraju śledzia zamrożonego, którego niechętnie kupowali klienci sklepów rybnych. Trudno się dziwić — któż z nas nie przedkłada śledzika solonego nad inne gatunki ryb?

Kiedy więc 13-osobowy zespół racjonalizatorów zaczął pracę, nie bardzo wierzano w pozytywny skutek owej działalności. A jednak po 6 miesiącach prób opracowano nową metodę solenia śledzi na ładzie, co przyniosło „Gryfowi" wielomilionowe oszczędności. I wtedy Tadeusz Sienkiewicz notował kolejny sukces osobisty.

Ale nie tylko on. Także technolodzy: Teresa Bowszan i Zdzisław Burghardt czy klasyfikator Mieczysław Hyży oraz pozostali członkowie grupy.

— BYŁEM tylko jednym z wielu — powiada Tadeusz Sienkiewicz. Był rzeczywiście „jednym z wielu", ale to, że ten zespół powstał, jest przede wszystkim jego zasługą.

Zanim jeszcze zrodziła się w ogóle koncepcja sławnej dziś już metody, garstka pracowników „Gryfa", wśród której znajdował się oczywiście Tadeusz Sienkiewicz, przystąpiła do opracowywania „gryfowskiej metody sterowania jakością", poczyniono także wstępne prace do wprowadzenia w przedsiębiorstwie metody „DO-RO". I oto w 1971 r. w II Ogólnopolskim Konkursie Dobrej Roboty przedsiębiorstwo szczecińskie zdobyło III nagrodę. To zasłużone wyróżnienie zobowiązuje! W roku ubiegłym przystąpiono do imprezy po raz wtóry, mimo że konkurs znacznie trudniejszy, a konkurencja ogromnie silna.

— Czekamy teraz na wyniki i wierzymy, że uda nam się po wtórzyć sukces — mówi pan Tadeusz. — Ale mamy tym razem aż 1063 „przeciwników".

W ubiegły poniedziałek wrócił trochę później do domu. Od bierał gratulacje od wszystkich kolegów.

— Jestem z ciebie dumna — powiedziała żona Maria, pracownica PUPiK „Ruch", kiedy pokazał jej list od I sekretarza KC.

— Tatusiu, to zobowiązuje! — krzyczały radośnie dwie córki: Elżbieta — studentka I roku Politechniki Szczecińskiej i Basia — uczennica I klasy LO nr 5.

Powiadają o ludziach z „Gryfa": załoga z ogromną ambicją. Te słowa określają najlepiej tych, co tu pracują. (awa)

Foto Tadeusz Wit

W Fabryce Kabli „Załom"

Rok mobilizacji i gospodarności

WCZORAJ w jednej z hal produkcyjnych Fabryki Kabli „Załom" odbyło się spotkanie przedstawicieli załogi, w którym uczestniczyli m. in. I sekretarz KD PZPR — Dąbie Janusz Pawlonka oraz przedstawiciele kierownictwa polityczno-gospodarczego zakładu z dyrektorem, mgr inż. Włodzimierzem Marszałkiem na czele. Celem tego spotkania było przedstawienie przez poszczególne wydziały propozycji związanych z wykonaniem i przekroczeniem tegorocznych zadań planowych.

W BIEŻĄCYM roku po raz pierwszy wartość produkcji Fabryki Kabli „Załom" przekroczy 3 mld zł. Ten najmłodszy w całym polskim przemyśle kablowym zakład charakteryzuje się bardzo wysoką dynamiką przyrostu produkcji. Już obecnie z „Załomia" pochodzi najwięcej produkowanych w kraju różnego rodzaju kabli, począwszy od nawojowych, aż do energetycznych. Dodać należy — kabli, których każdy metr potrzebny jest gospodarce, nie ma bowiem takich jej dziedzin, w których wyroby „Załomia" nie znalazłyby zastosowania.

Realizacja tegorocznych wysokich zadań wymagać będzie od 1800-osobowej załogi fabryki pełnej mobilizacji. W ciągu ostatnich dwóch lat zakład został w znacznej części zmodernizowany. Posiadany park maszynowy gwarantuje wykonanie planu, w tym roku więc podstawą pomyślnej realizacji i przekroczenia zadań będzie przede wszystkim wydajna, dobrze zorganizowana praca załogi, lepsze niż dotychczas wykorzystanie czasu pracy maszyn i urządzeń oraz właściwa gospodarka materiałowo-surowcowa. To ostatnie zagadnienie nabiera szczególnej wagi. W fabryce postanowiono wykonać i przekroczyć tegoroczne zadania planowe, nie zgłaszając przy tym dodatkowych zamówień na cenne metale kolorowe. Bieżący rok będzie zatem w „Załomiu" rokiem oszczędności i gospodarności. Dotyczy to nie tylko wydziałów bezpośrednio produkcyjnych, lecz również całej gospodarki narzędziowej. Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego, działów głównego energetyka i głównego mechanika. Np. tylko załoga wydziału głównego mechanika zadeklarowała w bieżącym roku skrócenie w stosunku do 1973 r. postoju maszyn z tytułu awarii o 30 proc., a z tytułu kapitalnych remontów o 10 proc.

(mw)

Jak polepszyć sieć handlową i usługową?

WCZORAJ odbyła się w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR konsultacja w sprawie kierunku rozwoju handlu, gastronomii i usług dla miasta oraz województwa szczecińskiego na lata 1974—1990.

W gronie dyrektorów i pracowników placówek handlowych i usługowych, prezesów spółdzielni i przedstawicieli Izby Rzemieślniczej, a także kierowników zainteresowanych wydziałów Urzędu Miejskiego i Urzędu Wojewódzkiego, dyskutowano nad podstawowymi trudnościami w tej ważnej dziedzinie gospodarki. Podnoszono problem koniecznych nowych inwestycji.

Szkic programu wraz z uwagami zgłoszonymi w trakcie spotkania będzie przedmiotem obrad na jednym z najbliższych plenarnych posiedzeń Komitetu Wojewódzkiego PZPR. (wys)

37 ofiar śmiertelnych

Burze nad północną częścią Europy

W REZULTACIE gwałtownych burz, jakie przeszły w nocy z 16 na 17 bm. nad północnymi rejonami Europy, a zwłaszcza nad Bretanią i kanałem La Manche, 37 osób poniosło śmierć. 32 wypadki śmiertelne wydarzyły się na pełnym morzu, gdzie wichura dochodziła do 144 km na godzinę. Znaczne straty materialne, odnotowano także w W. Brytanii, Belgii, NRF i Francji. W południowej części Europy i na Bliskim Wschodzie obfite opady śniegu, które wystąpiły m. in. w Jerozolimie, Bejrucie, Damaszku i Ammanie, były przyczyną opóźnienia rozmów, jakie Henry Kissinger prowadził w czwartek z przywódcami izraelskimi.

Cypryjski statek "Prosperity" zatonął wraz z 18 osobami na pokładzie. Na innym ze statków „Martha", wybuchł pożar, w następstwie którego zginął jeden z marynarzy. Pięcioosobowa załoga duńskiego statku „Merc Enterprise" zatonęła na wysokości Plymouth. Czterech marynarzy fińskiego statku porwała wysoka fala z nabrzeża portu w Brescie.

W NRF odnotowano trzy wypadki śmiertelne, m. in. wskutek zerwania kabla maszynista kolejowy został porażony prądem elektrycznym. Na lotnisku w Brukseli gdzie wichura dochodziła do 120 km na godzinę, mniejsze samoloty musiano przymocowywać do płyt lotniska. (PAP)

Gangster w spódnicy

18.1. NOWY JORK PAP. Utrapieniem policji amerykańskiej w stanie Ohio jest mieszkanka Toledo — gangster w spódnicy Mary Alice Williams. W tych dniach „olicja ujęła ją z bronią w ręku. Był to jej 29 napad gangsterski w ciągu 35 lat.

Katastrofa lotnicza w Kolumbii

18.1. MEKSYK PAP. 12 osób poniosło śmierć w katastrofie lotniczej, która wydarzyła się w górskim regionie Chigorodo, około 200 km od Medellin w Kolumbii. Z nieznanych dotąd przyczyn rozbił się tam samolot pasażerski towarzystwa lotniczego „Cessnica". Odbywał on lot między miastami Turbo i Medellin.

Dlaczego kardynałowie żyją długo?

KARDYNAŁ Cicognani zmarł mając 90 lat kardynał Lienard przeżył 89 lat, kardynał Feltin — b. arcybiskup Paryża — przeżył 91 lat, kardynał Pizzardo opuścił ten świat mając 93 lata, kardynał Tisserant przeżył 87 lat kardynał Heard — 89. Przykłady można by mnożyć. Jest rzeczą niewątpliwą, że dostojnicy kościelni żyją długo. Przeciętny wiek członków Kurii Rzymskiej wynosi 30 lat. Czym wytłumaczyć to zjawisko? Gerontolodzy dają na to różne odpowiedzi.

I tak więc znany gerontolog francuski, prof. Pequignet utrzymuje, że dlatego, ponieważ prowadzą życie spokojne i nie są narażeni na niebezpieczeństwa. Kardynałowie bardzo rzadko prowadzą samochody, nie palą zwykle papierosów i nie nadużywają alkoholu.

Angielski gerontolog, dr Kearney uważa, iż tajemnica długowieczności kardynałów leży w tym, że żyją oni w celibacie i są pozbawieni trosk związanych z posiadaniem rodziny.

Zdaniem niemieckiego gerontologa, dr Herscherberga, długowieczność dygnitarzy Kościoła związana jest z tym, że spożywają oni lekkie potrawy i często poszczą. Regularny i spokojny tryb życia, z dala od zgiełku współczesnego świata, sprawia, że nie padają ofiarą chorób, które w naszych czasach są często przyczyną zgonów, jak np. zawał serca.

Chilijska junta kontynuuje politykę przekreślania zdobyczy mas pracujących

DRASTYCZNE PODWYŻKI CEN

18.1. SAO PAULO PAP. Korespondent PAP red. Zdzisław Marzec pisze:

— Chilijska junta wojskowa kontynuuje politykę przekreślania zdobyczy, które stały sie udziałem mas ludowych w okresie rządów Unidad Popular. Z jednej strony chodzi tu o restaurację dawnych dominiów kapitalistycznych, z drugiej — o zasadnicze zmiany proporcji przy podziale dochodu narodowego, w którym, za czasów Unidad Popular, masy ludowe zaczęły uczestniczyć w coraz poważniejszym stopniu.

I TAK już pierwsze dwa tygodnie stycznia br. były w Chile okresem kolejnych, bardzo znacznych podwyżek cen, m. in. na podstawowe artykuły żywnościowe. Mleko zdrożało w tym czasie aż o 100 proc., a cukier nawet o 130 proc. Wręcz dramatycznej podwyżce uległy także czynsze: ten, kto w grudniu 1973 r. płacił za swoje mieszkanie 1 500 escudos miesięcznie, od nowego roku płacić za nie będzie 10 tysięcy escudos.

Chilijskie masy pracujące nie przyglądają się bezczynnie konsekwentnie prowadzonej przez juntę wojskową polityce ich ograbiania. Mimo szalejącego w kraju terroru ilość strajków zaczyna stopniowo narastać.

PRZYPOMNIJMY, że pierwszy strajk od momentu reakcyjnego zamachu stanu z 11 września 1973 r. miał miejsce w Santiago. W połowie listopada ubiegłego roku porzucili tu pracę robotnicy zatrudnieni przy budowie metra. Ostatnio z informacji, które przedostały się z Chile wynika, iż w początkach stycznia zastrajkowali w Santiago m. in. piekarniczy oraz urzędnicy tzw. korporacji reformy rolnej.

Nie najbardziej optymistycznie dla chilijskich faszystów zaczyna się też rozwijać sytuacja w łonie samej junty wojskowej. 13 bm. ambasador chilijski w Waszyngtonie generał Walter Heitmann publicznie potwierdził, iż **„studiowana jest możliwość rotacji na stanowisku przewodniczącego junty oraz ewentualność innych zmian w strukturze rządu".** Deklaracja ambasadora Heitmanna stoi w jaskrawej sprzeczności z oświadczeniem generała Pinocheta, który kilkanaście dni wcześniej kategorycznie zdementował wszelkie, krążące już od pewnego czasu, pogłoski na powyższy temat. Jeśli chodzi o chilijską lewicę, to pewną jasność co do jej założeń taktyczno-strategicznych w obecnym momencie dają oświadczenia złożone w Hawanie przez Carlosa Altamirano — sekretarza generalnego partii socjalistycznej oraz dwie deklaracje opublikowane ostatnio przez partię komunistyczną. Wynika z nich, że lewica chilijska postawiła na utworzenie szerokiego, patriotycznego frontu, grupującego wszystkich przeciwników faszystowskiej junty wojskowej, że preferuje ona raczej walkę polityczną, niż sensu stricto zbrojną oraz że akcentuje potrzebę jedności za wszelką cenę.

Agenci CIA w szeregach brytyjskich związków zawodowych

18.1. LONDYN PAP. Piątkowe wydanie dziennika „Times" ujawnia w artykule zamieszczonym na pierwszej stronie, że poczynając od listopada ub. roku około 40 tajnych agentów amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) znajdowało się w W. Brytanii w celu śledzenia „elementów wywrotowych" w szeregach brytyjskich związkowców. Dziennik publikuje te informacje powołuje się na wypowiedź byłego agenta CIA Milesa Copelanda. Stwierdził on, że szefowie CIA i innych amerykańskich organizacji wywiadowczych oceniła obecną sytuację w W. Brytanii jako „bardzo poważną", przy czym wg oceny wywiad brytyjski jest „zbyt skrupulatny", a jego uprawnienia „zbyt ograniczone, aby poradzić sobie z terrorystami i elementami wywrotowymi". Dlatego właśnie do akcji wkroczyli funkcjonariusze wywiadu amerykańskiego. Byli nimi obywatele brytyjscy zwerbowani przez CIA.

Głównym zadaniem agentów CIA w W. Brytanii była ochrona baz i instalacji wojskowych USA w tym kraju oraz ambasady Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Duńczycy likwidują miasteczko hippiesów

18.1. KOPENHAGA PAP. Nowy rząd duński zamierza zlikwidować „wolne miasto Christiana" — siedzibę hippiesów, włóczęgów i młodych osób, które zerwały więzy z rodziną. Utworzone ono zostało w roku 1971 w kopenhaskiej dzielnicy Christianshavn, gdzie mieszczą się koszary wojskowe. W miasteczku, którego istnienie miało być dla władz „eksperymentem społecznym", przebywało w zimie około 500 a latem kilka tysięcy osób, będących w konflikcie ze społeczeństwem, a czasami i z prawem.

JUGOSŁAWIA

Kwarantanna pielgrzymów z Mekki

18.1. BELGRAD PAP. Około 2 tys. muzułmanów jugosłowiańskich, którzy w tym miesiącu wracają z pielgrzymki do Mekki, pod danych będzie kwarantannie.

Jak wiadomo, w marcu 1972 r. w Jugosławii wybuchła epidemia ospy, którą zlikwidowano po kilku tygodniach. Wiele osób zmarło na tę niebezpieczną chorobę. Ustalono wówczas, że ospę do Jugosławii przeniósł jeden z pielgrzymów muzułmańskich

„Grundig" inwestuje

FIRMA „Grundig" z NRF (w której swego czasu Polska zakupiła licencję na magnetofony), inwestuje 5 mln funtów szterlingów w produkcję magnetofonów kasetowych na terenie Wielkiej Brytanii. Firma ta planuje również budowę swoich zakładów na terenie Francji.

Opinia b. żony

HENRY KISSINGER oświadczył, że zdaniem jego b. żony, nie zasłużył na przyznanie mu Pokojowej Nagrody Nobla. Kiedy bowiem jego 12-letni syn rozżalość się w klasie, gdzie wielu kolegów twierdziło, że nagrodę przyznano niesłusznie jego ojcu, chłopiec zawołał: **„Mówicie zupełnie jak moja matka".**

Beduińska suknia ślubna

TAK wygląda suknia, w jakiej biorą ślub panny młode z koczujących plemion Beduinów z Bliskiego Wschodu. Wykonanie tak okazałego haftu trwa latami, tak więc do pracy trzeba brać się w bardzo młodym wieku...

(CAF — Politikens)

WZNOWIENIE ROKOWAŃ WIEDEŃSKICH

▲ Po miesięcznej przerwie wczoraj odbyło się w Wiedniu posiedzenie plenarne przedstawicieli 19 państw uczestniczących w rokowaniach w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. Posiedzeniu przewodniczył delegat Kanady George Granley. Przewodniczący delegacji ZSRR Oleg Chlestow ocenił aktualny stan rokowań, podkreślając znaczenie propozycji złożonych w listopadzie ubiegłego roku przez delegacje ZSRR, Polski, NRD i CSRS, jako podstawy do osiągnięcia uzgodnionych rozwiązań redukcyjnych w ustalonej strefie środkowoeuropejskiej. George Grande przedstawił stanowisko delegacji zachodnich.

UMOWA POLSKO-WŁOSKA

▲ W Rzymie została wczoraj podpisana polsko-włoska umowa o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i naukowo-technicznej na okres 10 lat. To ważne porozumienie stwarza nowe możliwości dla rozszerzenia stosunków gospodarczych między obu krajami. Umowę podpisali: min. handlu zagranicznego PRL T. Olechowski i min. spraw zagranicznych Włoch Aldo Moro.

POROZUMIENIE W VIENTIANE

▲ W czwartek 17 bm. odbyło się w Vientiane kolejne posiedzenie mieszanej komisji do spraw realizacji porozumienia o przywróceniu pokoju i osiągnięciu zgody narodowej w Laosie. Przedstawiciele Patriotycznego Frontu Laosu i strony vientiańskiej parafowali dokument, dotyczący organizacji sił wojskowych, które mają zapewnić neutralizację dwóch miast — Vientiane i Luang Prabang. W myśl tego porozumienia każda ze stron rozporządzać będzie w Vientiane i Luang Prabang jednakowym kontyngentem sił zbrojnych.

Na następnych posiedzeniach komisji będą uzgodnione dalsze punkty dotyczące neutralizacji obu miast, takie jak zaopatrzenie sił Patriotycznego Frontu Laosu, wspólna administracja w Vientiane i Luang Prabang oraz sprawa organizacji policji mieszanej i jej funkcjonowania.

NIEOCZEKIWANE POWIĄZANIA

NIEOCZEKIWANE powiązania ujawnia narastający na Zachodzie kryzys paliwowo-energetyczny. W Wielkiej Brytanii spowodował on np. ograniczenie produkcji chleba w piekarniach. Jak podaje agencja Reutera, w całym kraju należy się liczyć w tym roku z 5-procentowym spadkiem produkcji pieczywa.

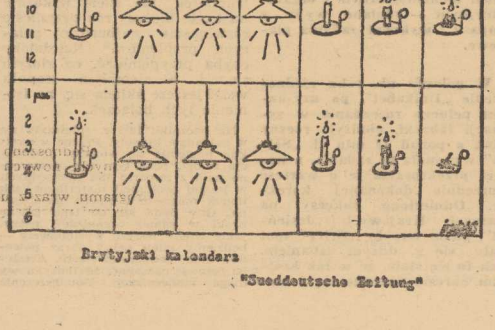

Brytyjski kalendarz

"Suddeutsche Zeitung"

Niezwykli repatrianci...

„Japonia nie przegrała wojny"

NIEDAWNO TEMU, późnym wieczorem, na tokijskim lotnisku Haneda wylądował samolot „Japan Air Lines" na którego pokładzie przyleciały z Brazylii do Japonii trzy niemałe (w sumie 18 osób) i bardzo dziwne rodziny. Już stawiając pierwsze kroki na płycie lotniska całe towarzystwo zaczęło wznosić gromkie okrzyki **„Niech żyje cesarz!"** Tłum dziennikarzy i fotoreporterów ruszył ku gościom a sędziwy, 81-letni Yoshiki Hamahiga, najstarszy wśród przybyłych złożył oświadczenie: **„Teraz, gdy znalazłem się tu między wami, jestem jeszcze bardziej niż kiedykolwiek przekonany, że Japonia odniosła wspaniałe zwycięstwo w II wojnie światowej. Czyż bowiem pokonany kraj mógłby mieć tak nadzwyczajne, cudowne lotnisko?**

Pierwszą noc na ziemi ojczystej reemigranci spędzili w eleganckim hotelu położonym w śródmieściu Tokio. Przez całą noc zwierzał się później dziennikarzom 65-letni Eiichi Hira: **— Nie zmrużyłem oka, a tak rzęsiście oświetlona stolica mego kraju jest dla mnie jeszcze jednym dowodem, że to Japończycy pokonali Jankesów. I stale to sobie w duchu powtarzałem.**

NATURALNIE, skoro świt, pierwsze kroki przybysze skierowali ku pałacu cesarskiemu i świątyni Yasakuni, gdzie spoczywają prochy Japończyków poległych w czasie wojny. Przed siedzibą cesarską zastygli w głębokim ukłonie, a w świątyni Yasakuni, która w czasie wojny była symbolem militaryzmu, padli na kolana.

NA drugi dzień reemigranci odlecieli na Okinawę, skąd wywodzą się ich rody. 59-letni Snoi Maeda, patrząc na olbrzymią bazę wojskową USA, znajdującą się na wprost domu jego siostry, co prawda zorientował się, że są tam obce wojska, ale oświadczył, że to z pewnością cesarz Hirohito kazał pokonanym Amerykanom stacjonować na Okinawie.

W 1945 ROKU, gdy Japonia kapitulowała emigranci japońscy w Brazylii rozpadli się na dwie grupy: większość pogodziła się z faktem klęski, ale niemało było takich, którzy byli przeświadczeni, że ich ojczyzna odniosła zwycięstwo, tylko w nędzy i izolacji, obracając się w wyimaginowanym przez siebie samych świecie. Rząd japoński zdecydował się wreszcie wyasygnować pewne fundusze by sprowadzić tych ludzi do Japonii, co zresztą jeszcze bardziej umocniło ich w przekonaniu, że ich kraj naprawdę odniósł zwycięstwo. „Pragnęliśmy zawsze wrócić do naszej zwyciężkiej ojczyzny — powiadają dziś — i czekaliśmy wytrwale na to, aż taka stała się wola cesarza".

SĘDZIWY Higa zapytany, jakie znalazł w Japonii dowody na potwierdzenie tego, że odniosła ona w wojnie zwycięstwo, bez chwili wahania odpowiedział: **„Dowody? A czyż — gdyby było inaczej — Jego Cesarska Wysokość zasiadałby dziś na tronie?"**

(Za japońskim tygodnikiem SHUKAN BUNSHU podał do druku — T. R.)

BUŁGARIA. W fabryce samochodów „Bałkan" w Łowecz montuje się popularne w tym kraju licencyjne „Moskwicze" z części dostarczanych przez Związek Radziecki.

(CAF—BTA)

Co dzień — jedna fabryka...

pomysł i przemysł

JESZCZE NIE WSZYSCY WIEDZĄ, jeszcze nie wszyscy zdają sobie sprawę z ogromu inwestycyjnej roboty prowadzonej dziś w kraju, z tempa, w jakim powstaje ta Druga Polska. Jeden tylko fakt wystarczy, jak się wydaje, dla zbliżenia obrazu do oczu: każdego z roboczych dni Anno 1974 przybywa nam obiekt przemysłowy całkiem przyzwoitych rozmiarów, o rocznej wartości produkcji ponad pół miliarda złotych, a więc fabryka zasługująca w pełni na swoją nazwę...

ZANIM wyjechał na plac człowiek z koparką, zanim przyszedł monter, by ustawiać mechanizm i urządzenia w ciągi wytwórcze, zanim na ostatku stanął przy agregatach robotnik — na długo przed tym wziął się do roboty inżynier i technik wprawieni w kreśleniu czarnego na białym: projektanci. W ich to wyobraźni transponowanej na kalkę techniczną, na papier, powstał każdy obiekt, zanim ktokolwiek ruszył łopatą czy spychaczem. **Ten intelektualny czynnik procesu inwestycyjnego w wielu przypadkach przesądza o późniejszych pożytkach z wydatków; nie zdarza się przecież, by źle zaprojektowana wytwórnia dawała dobre efekty. Zatem jakość projektowania zawsze była sprawą szczególnej wagi, a obecnie, w miarę narastania rozmiarów i tempa inwestowania, nabiera ciężaru podobnego procentowi w miarę wzrostu kapitału.**

W ponad dwustu osiemdziesięciu biurach pracuje osiemdziesiąt trzy tysiące pracowników, których koncepcje urzeczywistnia ponad milion budowlanych. Jak wynika z przebadania wystarczająco licznej i właściwej grupy tych biur, prawie czterdzieści procent ogółu zatrudnionych posiada wykształcenie wyższe, drugie czterdzieści procent — pomaturalne, średnie techniczne i ogólne. Średnia wieku zatrudnionych nieznacznie przekracza trzydzieści osiem lat.

TAK WIĘC pracują tu ludzie wykształceni, młodzi, przygotowani do zawodu. Ale te krzepiące, ogólne stwierdzenia nie mogą zadowolić tych, którzy zechcą dotrzeć do pewnych niepokojących zjawisk w sferze jakości projektowania, do przyczyn małej nowoczesności niektórych przynajmniej projektów. Odpowiedni zwiad przeprowadzony przez Zakład Polityki Przemysłowej WSNS udokumentowano całymi tabelami, ciągami danych liczbowych, które można tu ze zrozumiałych względów pominąć, by zostawić miejsce na wnioski.

OTÓŻ w naszych biurach projektowych, jak wynika z tych danych, specjaliści z najwyższym wykształceniem mają do pomocy niewielu techników. Proporcja 1:1 nie gwarantuje, przy obecnym stanie techniki projektowania, pełnego wykorzystania wiedzy tych najlepiej przygotowanych do zawodu. Wynika stąd obciążenie dobrych i najlepszych fachowców pracami niekoncepcyjnymi, a więc **marnotrawstwo potencjału intelektualnego.** Również niepokoi zbyt duży udział zatrudnionych z wykształceniem podstawowym lub nawet... niepełnym podstawowym, zasiadających na etatach pracowników umysłowych.

Wybitnie niepokoi znikomy udział ekonomistów z wyższym wykształceniem w pracowniach projektowych — gdy spojrzeć na dane w tej rubryce, oczywiste stają się przyczyny księżycowych, z punktu widzenia ekonomiki, rozwiązań w niektórych projektach.

Jeśli do tego dodać obserwację stwierdzającą nikły udział pracowników podnoszących swoje kwalifikacje — osiem procent w sprawdzonej grupie — wówczas piękny na pierwszy rzut oka obraz naszych biur projektowych zaczyna się tu i ówdzie przyciemniać. Ale przecież badano rzecz po to właśnie, by wreszcie wyjaśnić.

OSTATNIE decyzje w sprawie biur projektowych, ich statusu, funduszu płac, stwarzają warunki dla skupienia tu ludzi najlepiej przygotowanych do wspaniałego, acz niełatwego, zawodu, osiągnięcia pełnej sprawności tych placówek. Od projektanta zaczyna się bowiem nowoczesność.

R. LENCEWICZ

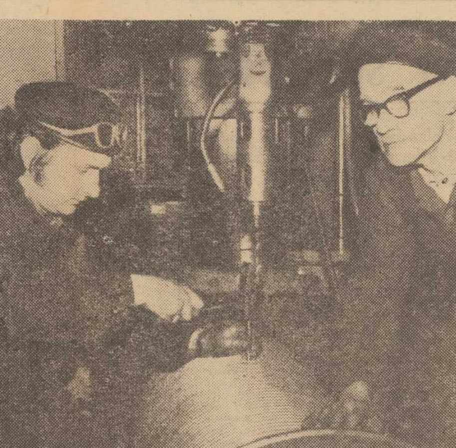

SZCZECIŃSKA Fabryka Maszyn Budowlanych „FAMABUD" jest znanym w kraju producentem żurawi budowlanych ZB-80 i ZB-75/100. Aktualnie „FAMABUD" opracowuje prototyp dźwigu do wznoszenia 16-kondygnacyjnych budynków. Wejdzie on do seryjnej produkcji po zakończeniu rozpoczętej niedawno budowy nowego zakładu szczecińskiej fabryki.

Na zdjęciu: odwiercanie bębna linowego do prototypowego żurawia ZB-125. Przy pracy Kazimierz Adach i Stanisław Wojciechowski. (CAF-Undro)

Z SALI FILHARMONII

„Pod ramię" z plastyką i literaturą

MUZYKA, ze wszystkich sztuk najbardziej, zdawałoby się, „hermetyczna" w rzeczywistości nie odżegnuje się od kontaktów z różnymi dziedzinami życia, a zwłaszcza nie stroni od związków z innymi formami artystycznych wypowiedzi, jak sztuki plastyczne, czy literatura. Że kompozytorzy chętnie nawiązują w swej twórczości do tych dziedzin, udowodnił to choćiażby program pierwszego w tym roku koncertu symfonicznego w Filharmonii Szczecińskiej.

Romuald Twardowski, polski kompozytor średniego pokolenia napisał w ubiegłym roku „Tryptyk Mariacki", do czego inspiracją było piękno krakowskiego ołtarza Wita Stwosza. Utwór przeznaczony na orkiestrę smyczkową jest muzycznym odpowiednikiem trzech fragmentów ołtarza, zaś „przerywnikami" są dwa stylizowane na dawną modłę tańce. Całość odznacza się surową powagą, nastrój poszczególnych części odpowiada treści scen, zaś tańce urzekają prostotą i wdziękiem.

Zoltan Kodaly, największy po Bartoku kompozytor węgierski naszego stulecia, jest m. in. autorem narodowej komedioopery „Hary Janos", której treścią — według opowiadania Garay'a — są niesamowite przygody obdarzonego bujną fantazją ludowego bohatera węgierskiego. Z sześciu celniejszych fragmentów opery stworzył Kodaly Suitę orkiestrową, odznaczającą się barwnością oraz trafną charakterystyką postaci i sytuacji.

Oba utwory zostały starannie przygotowane przez orkiestrę pod dyrekcją Stefana Marczyka. W suicie Kodaly'a przydałoby się jedynie więcej temperamentu, szczególnie w słynnym, bisowanym zresztą, Intermezzu, gdzie oczekiwało się większej ostrości w typowo węgierskich synkopach.

Centralnym punktem programu był koncert skrzypcowy A-dur Mieczysława Karłowicza. Wykonawcą okazał się on zdecydowanie najsłabszą pozycją piątkowej imprezy. Solista Stefan Czermak sprawił zawód licznymi niedokładnościami w intonacji, zaś w orkiestrze zdarzały się potknięcia rytmiczne i nieczyste brzmienia. Lepszy był, zagrany na bis przez solistę, Kaprys Paganiniego, chociaż i tu precyzja intonacyjna nie zawsze była zadowalająca.

ROMAN KRASZEWSKI

Częściej niż w Toto-Lotku

Trojaczkowe szanse

TROJACZKI rodzą się tak często, że nawet telewizja ich nie pokazuje. W ciągu ostatnich 24 lat (dopiero od 1949 r. dysponujemy danymi statystycznymi) zarejestrowano w Polsce 1 529 porodów trojaczych. 4 587 obywateli naszego kraju przyszło na świat w towarzystwie dwóch braci lub sióstr. Blisko dwie trzecie spośród nich urodziło się na wsi. Tyle ogólne dane. Teraz szczegółowiej i trochę naukowo.

Polskie trojaczki nieco psują teorie uczonych wypowiadających się na ten demograficzny temat. Zgodnie z tzw. prawem Hellina jeden poród trojaczy powinien przypadać na 89 porodów bliźniaczych, podobnie zresztą jak jeden poród bliźniaczy powinien przypadać na 89 porodów pojedynczych. W Polsce, w okresie lat 1949—72 trojaczki rodziły się raz na 10 381 porodów pojedynczych (choć wg prawa Hellina proporcja ta powinna była wynieść 1:7921). Najwięcej trojaczków urodziło się w roku 1957 — 327 dzieci. Najmniej w 1966 — 81. W 1972 r. szczęśliwymi rodzicami trojga naraz dzieci zostało 57 małżeństw.

Wśród trojaczków — odmiennie jak przy urodzeniach pojedynczych — rodzi się więcej dziewczynek niż chłopców. Na 1 000 przedstawicielek płci pięknej wypadło ich 975. Inne wnioski można wyciągnąć obserwując strukturę urodzeń trojaczków według wieku ich matek. Stosunkowo najczęściej rodzą je kobiety w wieku 35—39 lat; na 10 000 przypadło ponad 6 takich urodzeń. Trojaczkami cieszą się więc raczej nieco starsze, bardziej dojrzałe małżeństwa.

* * *

W mnogości podanych wyżej wskaźników i liczb nawet specjaliści mogą się poplątać. Dla ułatwienia ewentualnych obliczeń typu „losowego" dodamy jednak jeszcze jedno porównanie: w stosunku do prawdopodobieństwa trafienia miliona w „Totka", trojaczki „trafiają się" (porównując z urodzeniami pojedynczymi) ponad 1 800 razy częściej.

(Interpress)

Badania zawałów serca

Uwaga na hormony!

O PRACACH nad układem krążenia mówią: doc. dr Janina Staszewska-Barczak i dr Krystyna Herbaczyńska-Cedro z Zespołu Neurofizjologii Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

— NAD tym zagadnieniem udziału prostaglandyn w regulacji układu krążenia, pracują liczne ośrodki naukowe — m. in. grupa prof. J. R. Vane'a z Londynu — z którą nasz zespół współpracuje od dawna — grupa profesora Forstera z Halle, grupa badaczy szwedzkich i węgierskich.

Szczególnie obiecujące wydają się badania związane z udziałem prostaglandyn w regulacji układu sercowo-naczyniowego i ich powiązania z układem adrenergicznym — nad czym w ramach Zespołu Neurofizjologii pracujemy.

Prostaglandyny to hormony tkankowe, zaliczane do grupy hormonów utrzymujących równowagę biologiczną w ustroju. Dotychczasowe badania nad ich rolą w procesach chorobowych wykazały ich udział w stanach zapalnych. Są to substancje obdarzone wysoką aktywnością biologiczną — podobnie jak i inne hormony tkankowe (np. histamina, serotonina). Z punktu widzenia składu chemicznego, prostaglandyny są pochodnymi kwasów tłuszczowych i ich obecność wykazano w większości komórek i narządów.

Prostaglandyny odkryte zostały w latach trzydziestych, ale dokładniejsze poznanie ich struktury chemicznej i właściwości biologicznych nastąpiło dopiero w ostatnich 5 latach, kiedy to rozpoczął się na całym świecie intensywny rozwój badań w tej dziedzinie. Ważnym etapem było odkrycie dokonane przez wybitnego farmakologa angielskiego, prof. J. R. Vane'a, który stwierdził, że aspiryna i leki aspirynopodobne — czyli leki o działaniu przeciwzapalnym, przeciwgorączkowym i przeciwbólowym — hamują w ustroju biosyntezę prostaglandyn.

PRZEDE WSZYSTKIM podjęliśmy badania nad udziałem prostaglandyn w regulacji krążenia w mięśniach szkieletowych, a ściślej w zjawisku przekrwienia towarzyszącego wzmożonej pracy mięśniowej. W dotychczasowych badaniach wykazaliśmy, że prostaglandyny — o których wiadomo, że są najsilniejszymi ze znanych substancji naczyniowo-rozszerzających — uwalniane są od krwi podczas pracy mięśni kończyny. Określiliśmy ilość wydzielanych prostaglandyn oraz ich wpływ na przepływ krwi w kończynie. Nie wiemy jednak, czy prostaglandyny uwalniane są w wyniku mechanicznych zmian we włóknach mięśniowych, czy też bodziec dla ich syntezy i uwalniania stanowią procesy metaboliczne, towarzyszące pracy mięśniowej.

Pozostaje także do wyjaśnienia, skąd się one wydzielają i w jakiej mierze są odpowiedzialne za zjawisko przekrwienia w pracujących mięśniach szkieletowych. Tylko kompleksowe spojrzenie badawcze — wsparte odpowiednio precyzyjną aparaturą — pozwoli na ustalenie i wyjaśnienie roli biologicznej prostaglandyn i ich miejsca w regulacji obwodowej układu krążenia.

W TYM KIERUNKU zmierzać będziemy w dalszych badaniach, które stanowią kontynuację poprzednich naszych prac nad rolą czynników hormonalnych w zawale serca. Na podstawie obserwacji klinicznych — m. in. w Instytucie Kardiologii AM w Warszawie i prac doświadczalnych na zwierzętach prowadzonych w Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN, stwierdzono, że najczęstszą przyczyną nagłej śmierci w zawale są zaburzenia pracy serca, tzw. arytmie, z których najgroźniejszą postacią jest migotanie komór.

Okazało się, że często nie jest to wcale zależne od rozległości zawału, ani od jego umiejscowienia. Jak wykazały liczne badania doświadczalne i kliniczne, na przebieg wczesnego okresu zawału serca wpływają także czynniki pozasercowe. Z poprzednich naszych badań wynika, że uwalnianie substancji hormonalnych — takich, jak hormony rdzenia nadnercza, jest ściśle związane z odruchowym pobudzeniem, wychodzącym z obszaru niedokrwionego mięśnia sercowego. Zwiększone uwalnianie tych hormonów, docierających do serca poprzez krew, wpływa na nasilenie zaburzeń rytmu i pogorszenie stanu biologicznego mięśnia sercowego.

Z pracy innych autorów wynika, że prostaglandyny mogą być uwalniane z mięśnia sercowego. Wiadomo również, że istnieje ścisły układ funkcjonalny pomiędzy czynnością układu adrenergicznego a prostaglandynami.

NASZE dalsze badania koncentrują się więc na dwóch problemach:

— wyjaśnieniu roli uwalnianych w sercu prostaglandyn w regulacji krążenia wieńcowego w warunkach ostrego niedokrwienia mięśnia serca;

— badaniu udziału miejscowo generowanych prostaglandyn w powstawaniu reakcji adrenergicznej, towarzyszącej wczesnemu okresowi zawału.

Pełna realizacja naszych zamierzeń badawczych uzależniona jest głównie od wyposażenia pracowni w odpowiednią aparaturę. Niestety, mimo Roku Nauki Polskiej nie spełniły się plany lepszego wyposażenia naszej pracowni w podstawową aparaturę do badania układu krążenia. (zs)

To nie zakąska...

KOSTKI lodu jako dodatek do alkoholu nie cieszą się specjalnym powodzeniem na przyjęciach w naszym kraju, gdyż bardziej od niskiej temperatury cenione są wysokie procenty. Można nieco łatwiej namówić towarzystwo na taką operację, jeżeli do foremek w zamrażalniku lodówki wlejemy zamiast wody sok cytrynowy (powiedzmy: trochę rozwodniony) i podamy kostki z soku. Bardziej zaawansowanych gości należy jednak przestrzegać, że nie jest to zakąska.

Energia z chlorofilu

PROF. MELVIN CALVIN, który przed dwunastu laty uzyskał nagrodę Nobla za wyjaśnienie procesu fotosyntezy, odkrył obecnie, że chlorofil można wykorzystać do wytwarzania energii elektrycznej w bateriach słonecznych. Dla uzyskania mocy jednego kilowata potrzebna jest bateria o powierzchni 10 m kwadratowych.

H. H. Kirst

Skazani na sukces

(Tytuł oryginału: Verdammt zum Erfolg)

Przełożyła: Brygida Jodkowska

342

Gdy komisarz Braun pojawił się w głównym biurze partii przy Königsplatz — już go tam oczekiwano. Tak zwana hostessa zajęła się nim uprzejmie.

„Pan Feininger jest wolny. Specjalnie dla pana. Czy mogę pana do niego zaprowadzić?"

Oczywiście, mogła. Braun przełknął żartobliwą uwagę, która mu przyszła do głowy, gdy usłyszał, że Feininger jest „wolny, specjalnie dla niego". Poszedł za dziewczyną — najpierw szerokimi schodami w górę, potem korytarzem przez dwa przedpokoje, do biura głównego. Tam siedział Feininger.

Ale siedział niedługo. Podniósł się i podszedł do Brauna, wyciągnął do niego kościstą, wilgotnawą prawicę i krótkim spojrzeniem odprawił hostessę.

„Niech pan siada, panie Braun" — powiedział serdecznie. „Niech pan się czuje jak u siebie w domu."

Feininger uśmiechał się szeroko i wytrwale. Zaproponował koniak — „prezent od francuskiego ambasadora". Potem cygara „na urodziny od premiera. Zarezerwowane dla specjalnych gości".

„Panie Feininger", powiedział Braun, obsługując się bez żenady, „jestem tutaj jako urzędnik policji kryminalnej. Czy mogę zadać panu kilka pytań?"

„Ile pan tylko chce! Proszę, niech pan pyta!"

Z notatek komisarza Brauna, sporządzonych po tej rozmowie „tylko do użytku służbowego, czyli dla radcy Dürrenmaiera".

343

Pytanie skierowane do Feiningera: „Czy to prawda, że ma pan niebieskiego Jaguara o niskim dwucyfrowym, monachijskim numerze rejestracyjnym?"

Odpowiedź Feiningera: „Tak. Ale to chyba nie jest jedyny błękitny Jaguar w Monachium. Zdaje mi się przynajmniej, że widziałem jeden czy dwa bardzo podobne egzemplarze."

Pytanie: „Czy pan sam prowadzi samochód?"

Odpowiedź: „Przeważnie, ale nie zawsze. Mam wóz służbowy: BMW. I szofera do obu wozów. Nazywa się Wegleben. To bardzo porządny człowiek."

Pytanie: „Czy uważa pan za możliwe, że ten samochód w ostatnich miesiącach znajdował się często w różnej porze w pobliżu domu przy ulicy V 33?"

Odpowiedź: „Powiedział pan — ulica V? Niech pan pozwoli, że się zastanowię. Ależ tak — oczywiście, że tak być mogło. Mój szofer, właśnie ten Wegleben, mieszka, jak mi się zdaje w tej okolicy! Niech pan go zapyta."

Pytanie: „A gdzie — o ile pan jeszcze pamięta — był pan wieczorem 15 września?"

Feininger, ponownie nalewając koniak od francuskiego ambasadora, popatrzył na Brauna z lekkim zdziwieniem: „Proszę pana, to było parę ładnych tygodni temu!"

„A więc pan nie pamięta?"

„Mam" — powiedział w zamyśleniu Feininger — „bardzo dobrą pamięć. Moi liczni wrogowie tego nie doceniają. Ale takim sztukmistrzem nie jestem! Mam jednak, naturalnie, kalendarz, w którym zapisuję, co robiłem każdego dnia."

344

„A co było 15 września?"

„Niech pan pozwoli', że spojrzę", powiedział Feininger, wciąż jeszcze bardzo uprzejmie.

Wziął do ręki blok, leżący na biurku. Blok ten składał się z 365 kartek papieru, z których każda była podzielona na dwadzieścia cztery godziny. Feininger zaczął przewracać kartki.

„Jest! Piętnasty września. W dzień — w Monachium, rozmowy w kierownictwie bawarskiej organizacji partyjnej, rozmowa z pewnym wydawcą gazety u ministra finansów. Wieczorem — Bonn. Mówiąc dokładniej w Bad Godesberg, w lokalu „Goldenes Laum'. Pokój w głębi. Na konferencji z kolegami partyjnymi, która trwała jeszcze długo po północy."

„Przypuszczam, że pan ma na to świadków?"

„Mnóstwo! Wśród nich także jednego z ministrów federalnych. A skoro byłem w Bonn, to nie mogłem być równocześnie w Monachium."

Z zapisków funkcjonariusza policji kryminalnej Kellera: „Nie było mi łatwo polecieć do Madrytu, chociaż podróż ta miała się odbyć z mojej własnej inicjatywy. Niepokoiłem się o Antona. Dopiero gdy Harald Fein po wyjściu ze szpitala wprowadził się znowu do swojego apartamentu w domu Marbella, uznałem, że Anton będzie miał dobrą opiekę.

Madryt pociągał mnie niezwykle. Przede wszystkim ze względu na obrazy Boscha w Prado, ale także ze względu na Santosa, jednego z moich hiszpańskich kolegów, z którym się przyjaźniłem. Przed laty ścigaliśmy i schwytaliśmy wspólnie pewnego mordercę seksualnego.

(c. d. n.)

PATENT o końskiej sile

CZY można precyzyjnie zmierzyć... końską siłę? Dotychczas stosowane metody nie wydają się zbyt dokładne: miarą siły uciągu tego zwierzęcia jest liczba worków z piaskiem, obciążających wóz. Dokładną i nowoczesną metodę pomiaru opracował prof. dr Ewald Sasimowski z Lubelskiej Akademii Rolniczej. Koń poddawany jest próbie przy użyciu stalowej linki, nawiniętej na bęben urządzenia mierzącego, której opór wzrasta wraz z jej odwijaniem. Skala wynosi od 0 do 500 kg, a próby przeprowadza się metodą proporcjonalnego stopniowania: koń zaczyna ciągnąć z oporem równym 10 proc. masy swego ciała. Jeśli zatrzyma się przy oporze równym 45 proc. — następuje dyskwalifikacja, przekroczenie tej wartości jest odpowiednio punktowane. Nowa metoda, już opatentowana, ma poważne znaczenie dla właściwego doboru ogierów — reproduktorów.

mieszkanie moje hobby

Karnawał w M-3

◆ Goście idą! ◆ Najważniejsza rzecz — organizacja ◆ Co podać na stół? ◆ Nie dekoracja, lecz nastrój

BĘDZIEMY MIELI GOŚCI. To dobrze. Będzie ich dużo. To nic nie szkodzi. Powstaje jednak parę pytań.

Po pierwsze — jak ich pomieścić, żeby się o siebie wzajemnie nie potykali?

Po drugie — czym ich zabawić?

Po trzecie — co im dać jeść?

Po czwarte — co zrobić, żeby samemu czuć się chociaż trochę — gościem?

WIADOMO, że w przeciętnym M-3 jest niewiele miejsc na wieszaku. Zazwyczaj cztery; no, powiedzmy, pięć. A co zrobić z resztą okryć? Przeważnie nie ma innego wyjścia, poza opróżnieniem szafy i umieszczeniem w niej odpowiedniej ilości ramiączek. Własne ubrania trzeba gdzieś „upchnąć" i to im wcześniej, tym lepiej.

Wiadomo, że w karnawale będzie się tańczyć. Wobec tego pokój (największy) powinien być prawie pusty. Ma się tam zmieścić jeszcze coś, co będzie grało do tańca i — ewentualnie — parę krzeseł dla zmęczonych, a lubiących popatrzeć, jak się bawią inni.

Drugi pokój można przeznaczyć na brydża (o ile zachodzi taka potrzeba) i bufet. Bufet ma się rozumieć, będzie zimny, żeby gospodyni nie musiała się zbytnio fatygować. Zresztą na pewno nie będzie osamotniona w swoich kulinarnych wysiłkach. Ostatnio rozpowszechniła się uznania godna forma przyjęć składkowych, z tym, że „składką" może być wspólna praca zainteresowanych osób. Czasem też panie dzielą się zadaniami inaczej, na zasadzie: ty upieczesz mięso, a ja ciasto.

WIELE RAZY pisano już o tym, co się może składać na taki bufet. Więc wiadomo, że zimne mięso, wędliny, sery, konserwy rybne, sałatka jarzynowa. Wobec tego warto tylko przypomnieć, że wiele wypróbowanych rzeczy można podać inaczej. Na przykład kanapki: zamiast tradycyjnego — i pracochłonnego — „obkładania" ich wędliną, jajkami i innymi dodatkami, można przyrządzić parę past do smarowania.

Sprawą nie do ominięcia jest gorące danie, podane późnym wieczorem. Nie musi to być bigos. Można na przykład zagrzać w gorącej wodzie różne rodzaje kiełbasek — od parówek, poprzez serdelki i toruńską do podwawelskiej. Można podać dobre risotto. Albo spaghetti. Albo gulasz. Albo... Rozwiązań jest mnóstwo.

Ciasto nie jest konieczne. Konieczne są natomiast zimne napoje — bezalkoholowe i z dodatkiem alkoholu. I to już wszystko „dla ciała".

A „DLA DUCHA"? Przede wszystkim — dobra muzyka. Oczywiście najlepsze są urządzenia stereofoniczne. Jeśli ich nie ma — wystarczy zwykły adapter, magnetofon, radio... Byleby nastrój był dobry.

A na nastrój składa się: **dobry humor gospodarzy, dobra wola gości, właściwe oświetlenie** (nie za jaskrawe).

W ten sposób odpowiedź na pytanie: „czym ich zabawić?" znajdzie się sama, gdyż goście z własnej woli wybiorą sobie brydża, taniec, jedzenie lub rozmowę. Bo najważniejszym warunkiem dobrej zabawy jest właśnie możliwość wyboru.

A za trunki odpowiada pan domu.

EWA BORS

W NASZEJ KUCHNI

Potrawy z ryb

DZIŚ kilka przepisów na potrawy z ryb, do spożywania których szczecinian nie trzeba już namawiać. Przekonaliśmy się zarówno do wartości smakowych jak i odżywczych ryb, w tym także ryb atlantyckich.

ŚLEDŹ W CIEŚCIE

SKŁADNIKI: 1 kg świeżych śledzi, 10 dkg tłuszczu (najlepiej oleju), 4 dkg śmietany lub pół szklanki mleka, 15 dkg mąki, 1 jajko, sól.

Oczyszczone śledzie dobrze wypłukać, osączyć i posolić. W niedużej miseczce rozbić jajko, dodać mleko lub śmietanę, posolić, wszystko dobrze wymieszać a potem stopniowo dodawać mąkę, ciągle mieszając. Przygotowane ciasto powinno być nieco gęstsze niż na naleśniki.

Na patelni rozgrzać tłuszcz, śledzie zanurzyć w cieście, kłaść na patelni i smażyć z obu stron. Podawać z sezonową surówką.

HALIBUT GOTOWANY W JARZYNACH

SKŁADNIKI: 1 kg ryby, 20 dkg włoszczyzny, 1 mała cebula, 5 dkg masła lub margaryny, 1 łyżka mąki, 1 żółtko, 1 liść bobkowy, 3 ziarenka ziela angielskiego, 1 łyżeczka siekanej pietruszki, sól i sok z cytryny do smaku.

Włoszczyznę umyć, obrać, pokrajać w plastry; zalać niewielką ilością wody, posolić, ugotować. Ugotowane warzywa wyjąć. Porcje halibuta (filety gotowe lub sporządzone z całego halibuta) włożyć do wywaru i gotować na małym ogniu ok. 20 minut. Z mąki i masła przygotować jasną zasmażkę, rozprowadzić małą ilością wywaru, doprawić do smaku roztartym żółtkiem. Sos doprawić solą, sokiem cytrynowym, dodać zieloną pietruszkę. Ugotowaną rybę ułożyć na półmisku, obłożyć pokrojonymi w plastry jarzynami i polać sosem.

Podawać z ziemniakami i surówką z jarzyn.

PŁASTUGA PIECZONA

SKŁADNIKI: 1 kg płastugi, 15 dkg włoszczyzny, 1 liść bobkowy, 3 ziarnka ziela angielskiego, 5 dkg słoniny świeżej, 3 dkg masła lub margaryny, 3 dkg tartej bułki, 1/2 szklanki cukru.

Oczyszczoną i wypatroszoną rybę wymyć, ściągnąć skórę i włożyć na parę godzin do zalewy przygotowanej z dodatkiem octu, cukru, korzeni, soli i oczyszczonej, pokrojonej włoszczyzny. Rondel lub blachę wyłożyć plasterkami słoniny, położyć na to rybę, polać stopionym masłem, posypać tartą bułką i upiec w gorącym piekarniku.

Upieczoną rybę podawać z sosem, ziemniakami i surówką.

Kauczuk w plastyku

PRODUCENCI naturalnego kauczuku niechętnym okiem patrzą na rozwój przemysłu tworzyw sztucznych, który ogranicza im rynki zbytu i zyski. Sami jednak nie mogą obyć się bez produktów syntezy: producenci z Malezji zastosowali pojemniki z tworzyw sztucznych do transportu i składowania bel kauczuku, gdyż w tych warunkach nie ulegają one deformacji i są łatwiejsze do dalszej przeróbki.

Rozmowy „Kuriera"

Stawką „Selfy": jakość i nowoczesność

MIMO niepomyślnego startu, ubiegły rok zakończył się w Fabryce Sprzętu Elektrotechnicznego „Selfa" dobrymi wynikami. Dzięki pełnej mobilizacji załogi, usprawnieniom technologicznym i organizacyjnym — zdołano wyjść z impasu i wykonać zadania planowe.

W połowie ub. roku zjednoczenie „Unikabel", po uzyskaniu pełnego rozeznania w sytuacji fabryki, obniżyło roczny plan o ponad 10 mln zł. „Selfa" wykonała te zadania, a nawet przekroczyła je o wartość uprzednio dokonanej korekty. Odniesiono sukcesy na Targach Krajowych „Jesień-73", gdzie wyroby „Selfy" spotkały się z dużym uznaniem. Jak to się stało, że w tak krótkim okresie uporano się z kłopotami? Z pytaniem tym zwróciliśmy się do dyrektora naczelnego „Selfy", mgr inż. Jerzego Kłosowskiego.

— MOŻE jeszcze niezupełnie zdołaliśmy pokonać wszystkie trudności, ale wiele wskazuje na to, że bieżący rok przyniesie rozwiązanie najbardziej palących problemów. Należałoby chyba przypomnieć, co złożyło się, i w niemałym stopniu wciąż jeszcze składa się, na istnienie tych bolączek.

Na początku 1973 r. spiętrzyły się w zakładzie kłopoty. Przede wszystkim pogłębiła się wówczas fluktuacja załogi, poza tym nie dostarczono nam z importu tak niezbędnych w naszej produkcji materiałów, jak tlenek magnezu i blacha nierdzewna. Gdy doda się do tego pewne braki w samej organizacji pracy, jakie wtedy jeszcze występowały — będziemy mieli pełny obraz powodów tego nieudanego startu. A trzeba jeszcze pamiętać, że fabryka wymaga modernizacji. Pomieszczenia produkcyjne nie dość, że za ciasne, są już po prostu stare. To samo dotyczy parku maszynowego. Mszczą się teraz długoletnie zaniedbania inwestycyjne...

— NA wyjście z kryzysu miał chyba wpływ fakt, że w połowie ub. roku opracowano w fabryce program zamierzeń, których realizacja — w tej trudnej sytuacji zakładu — gwarantowałaby wykonanie zadań roku 1973 i stanowiła jednocześnie bazę wyjściową w bieżącym roku?

— PROGRAM ten opracowaliśmy i realizujemy nie tylko z myślą o dniu dzisiejszym, ale także przyszłości zakładu. Trzeba bowiem pamiętać, że w stosunku do roku 1973, plan 1975 roku zakłada niemal podwojenie produkcji fabryki. Podstawowym więc założeniem programu jest pełna mobilizacja sił i środków. W szczegółach dotyczy on przede wszystkim spraw związanych z podniesieniem wydajności, a więc wymiany parku maszynowego, usprawnienia gospodarki materiałowej, narzędziowej i remontów, rozszerzenia kadry inżynieryjno-technicznej, podniesienia kwalifikacji średniego dozoru technicznego, poprawy warunków socjalnych załogi. To wszystko potrafimy zrobić we własnym zakresie. Natomiast w realizacji takich zamierzeń, jak możliwość większego wykorzystania zaplecza naukowo-badawczego, zakupu maszyn i surowców z importu, rozszerzenia kooperacji — przyjdzie nam z pomocą Zjednoczenie Przemysłu Kabli i Sprzętu Elektrotechnicznego „Unikabel". Chciałbym podkreślić jeszcze, że w naszym programie duży nacisk kładziemy na sprawy związane z postępem technicznym, jakością produkcji, wprowadzaniem nowości i reklamą. W pionie głównego inżyniera powołaliśmy sekcję planowania technicznego, myślimy o utworzeniu stanowiska do spraw reklamy. A z zamierzeń, których realizacja już przyniosła efekty, wymienię tylko zmiany w planowaniu operatywnym dające nam lepsze wykorzystanie dnia roboczego, rozszerzenie służby dyspozytorskiej, zwiększenie procentu produkcji w toku, co zapewnia ciągłość i rytmiczność pracy podstawowych wydziałów fabryki.

— WSPOMNIAŁ pan o konieczności modernizacji zakładu. Gdzie ta potrzeba występuje najjaskrawiej?

— NA dobrą sprawę cała fabryka wymaga przebudowy, a właściwie budowy nowego zakładu. Niedawno gościliśmy wiceministra przemysłu maszynowego tow. Meisnera, który po zwiedzeniu fabryki w pełni zgodził się z panującą u nas opinią, że jedyną drogą do zaspokojenia gwałtownie rosnących potrzeb kraju na wyroby „Selfy", są właśnie inwestycje. Główne ogniwo produkcyjne zakładu — wydział grzejny mieści się obecnie w starej hali, a potrzebna nam jest hala co najmniej o tysiąc metrów kwadratowych większa, by produkować rocznie 4 mln sztuk elementów grzejnych. Po 1976 r. musi powstać drugi podobny wydział, ponieważ do tego czasu potrzeby wzrosną do 8 mln sztuk elementów grzejnych. Także galwanizernia zlokalizowana jest w wyeksploatowanym obiekcie. To samo dotyczy stacji transformatorowej. Ze względu na konieczność zwiększenia poboru mocy, musimy dla niej wybudować nowe pomieszczenie. Osobny problem stanowi kotłownia. Sami zrobiliśmy już najpilniejsze prace remontowe, ale liczymy się z tym, że mogą wystąpić awarie, bo kotły i instalacja c. o. są w opłakanym stanie. W tej sytuacji czyniliśmy usilne starania o przyznanie nam limitów inwestycyjnych.

— CZY zostały one uwieńczone sukcesem?

— TAK. w tym roku rozpoczynamy modernizację i rozbudowę fabryki. Przyznano nam na ten cel 239,3 mln zł, w tym na roboty budowlano-montażowe — 99 mln zł. Z kwoty tej na rok bieżący nakłady „Selfy" wynoszą 37 mln zł (w tym roboty budowlano-montażowe — 20 mln zł). Liczymy tu na zrozumienie i zdecydowaną pomoc wykonawcy — Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego oraz władz terenowych. W najbliższym czasie zamierzamy postawić na terenach fabrycznych dwa hangary. Pierwszy importowany z NRD, przeznaczamy na zlokalizowanie całego wydziału grzejnego. W drugim, który ma nam stawiać „Mostostal", będą się mieścić magazyny. Całość robót I etapu modernizacji zakończymy w 1976 roku, wtedy też dopiero będzie można powiedzieć, że „Selfa" jest nowoczesnym zakładem produkcyjnym. A tym wydaje się to słuszniejsze, że w nowych obiektach wprowadzimy nowe technologie, otrzymaliśmy bowiem także środki na zakup i wdrożenie do produkcji wyrobów licencyjnych. Ten jednak temat będzie aktualny dopiero za dwa lata.

Rozmawiała:

M. WITKOWSKA

Polski sport 1974

(Rozmowa z przewodniczącym GKKFiT — Bolesławem Kapitanem)

ROK 1973 był przełomowym w historii polskiego sportu. Podjęto wiele nie zwykle doniosłych decyzji partyjno-rządowych oraz wprowadzono zmiany modelowe. Ponadto opracowany został perspektywiczny program rozwoju kultury fizycznej i turystyki do 1990 r. Przedstawicie' Polskiej Agencji Interpress zwrócił się do przewodniczącego GKKFiT *Bolesławc. Kapitana* z prośbą o przedstawienie najistotniejszych punktów perspektywicznego planu jego rozwoju.

— NASZE główne zadanie to dobre przygotowanie reprezentacji do startu na Igrzyskach w Montrealu i Innsbrucku. Jakie są plany resortu, aby zadanie to zostało wykonane?

— Dobre przygotowanie polskiej reprezentacji do startu w Igrzyskach Olimpijskich w 1976 r. to jedno z naszych planowych zadań. Chcę podkreślić, że najważniejszym dla nas celem jest realizowanie programu rozwoju sportu kwalifikowanego, który jest jedną z części składowych „Planu rozwoju kultury fizycznej na lata 1974—1999".

Realizacją przygotowań olimpijskich zajmie się Polska Federacja Sportu, której w tym niełatwym zadaniu udzielać będziemy wszechstronnej pomocy.

Bardzo istotnym elementem warunkującym rozwój współczesnego sportu wyczynowego jest dysponowanie odpowiednią, stale unowocześnianą bazą szkoleniową. W wielu dyscyplinach mamy niestety w tym zakresie poważne braki, które będziemy się starali systematycznie eliminować.

— SPORT masowy jest bazą wyczynu, dotychczas jednak więź ta była raczej przypadkowa. Ginęło nam zbyt dużo talentów. Co zrobi się teraz, aby wyeliminować ten mankament?

— Jest to zagadnienie bardzo złożone. Sport masowy powinien być bazą wyczynu, ale musimy sobie powiedzieć, że tak nie jest, i to nie tylko u nas.

Dowodem na to są wysokie wyniki reprezentantów różnych krajów na olimpiadach, chociaż w krajach tych w ogóle nie ma sportu masowego. My w naszym socjalistycznym sporcie musimy bazować na sporcie masowym i to nam będzie wychodziło na dobre. Trzeba jednak znacznie unowocześnić metody wyszukiwania talentów i tworzenia im warunków do szybkiego rozwoju.

Dotychczas gubiliśmy wiele talentów. Większość jednak medalistów spartakiad znajduje się dziś w krajowej czołówce. Na odsiew młodzieży wpływa wiele czynników obiektywnych. Postaramy się je rozwiązać stosując naukowe metody pracy, szkoląc kadrę trenerską-instruktorską i rzeszę działaczy. W realizacji tego zadania pomoże nam niewątpliwie bardzo starannie opracowany przez naszych najwybitniejszych fachowców projekt „założeń organizacyjno-szkoleniowych przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w 1976 r." Naszym celem jest utrzymanie i wznocnienie pozycji Polski w nieoficjalnej punktacji drużynowej, jak również w dorobku medalowym.

Czuwamy nad działalnością polskich związków sportowych i zauważając gdzieś oznaki słabości czy kryzysu, staramy się je eliminować. Zdajemy sobie sprawę, że w wielu krajach na świecie pomoc państwa dla ruchu olimpijskiego powoduje progresję wyników sportowych. Niełatwo jest w takiej sytuacji utrzymać wysoką pozycję, jaką wywalczyliśmy w Monachium. Wierzymy jednak, że nam się uda.

— CZEGO oczekuje resort od naszych wyczynowców w 1974 r. i jakie są Wasze osobiste horoskopy?

— Rok 1974 to półmetek przygotowań olimpijskich. Będzie on obfitował w imprezy sportowe najwyższej rangi. Rozegranych zostanie m. in. 30 mistrzostw świata w 22 dyscyplinach sportu. W większości z nich uczestniczyć będą nasi reprezentanci. Oczekujemy od nich godnej postawy i nawiązania walki z światową czołówką.

Uważam, że wyniki osiągane przez naszych zawodników i zawodniczki szczególnie w drugiej połowie 1973 r. są dobrym punktem wyjścia na przyszłość. Jestem przekonany, że rok 1974 będzie kolejnym krokiem w umacnianiu pozycji polskiego sportu na arenach całego świata.

Notował:

Zbigniew KOSSEK

Chętnych coraz więcej do startu w turnieju „Kuriera"

42 drużyny na liście

NA liście startowej VII Piłkarskiego Turnieju Ostwarcia Sezonu o puchar „Kuriera", mamy już 42 zespoły! Wczoraj do Sekcji Piłki Nożnej WFS wpłynęły kolejne zgłoszenia. Nadesłało je 12 klubów. Są to: Chemik Police, Ina Dolice, Światowid Łobez, Ogniwo Babinek, Błyskawica Ławy, Iskra Mierzyn, Mechanizator Myślibórz, Stal Lipiany, Piast Chociwel, Gryf Sulimierz, Arkonia Szczecin i Łabędź Widuchowa.

Już w chwili obecnej można powiedzieć iż zimowy turniej piłkarski, stanowiący doskonałą zaprawę przed mistrzowskimi rozgrywkami, stanie się po raz siódmy imprezą, którą żyć będą sympatycy piłki nożnej całego województwa.

Zgłoszenia do turnieju przyjmowane są już tylko w sobotę w Sekcji Piłki Nożnej WFS przy ul. Tkackiej 55. (jg)

Śladem naszych artykułów

Młodzież Technikum i ZSS deklaruje pomoc

W JEDNYM z naszych artykułów poruszyliśmy niedawno problem rozwoju szczecińskiego żeglarstwa — wskazując m. in. na zły stan techniczny baz remontowych dla jachtów. Sugerowaliśmy jednocześnie, że wiele prac można by wykonać w czynie społecznym.

Na nasz apel odpowiedział Zespół Wychowawczy przy Technikum i Zasadniczej Szkole Samochodowej im. Aleksandra Zawadzkiego w Szczecinie. Młodzież z tych szkół zadeklarowała się wykonać prace porządkowe na terenie Bazy Taboru Pływającego i Remontów Jachtów na Golęcinie. Uczniowie z „samochodówek" podejmą je w ramach zadań społeczno-wychowawczych, zgodnie z harmonogramem przedstawionym przez Dyrekcję Ośrodka Sportu i Turystyki Oddział w Trzebieży.

Cieszymy się ze społecznej postawy uczniów Technikum i Zasadniczej Szkoły Samochodowej i uważamy, że jest to przykład godny naśladowania. (d)

IMPREZY SPORTOWE

SOBOTA

Godz. 17.30 — basen WDS — pływackie zawody wytrzymałościowe.

Pięściarze KS Dąbie zasilą Stal

JAK nas poinformował trener drużyny bokserskiej KS Dąbie — Jan Wyszecki, pięciu jego podopiecznych zasili zespół pięściarski Stali-Stocznia, który ubiegać się będzie o awans do II ligi. W barwach stoczniowego klubu mają występować: Świerczyński (w. papierowa), Furman (w. kogucia), Głowacki (lekkopółśrednia), Seweryn (lek kośrednia) i Łyś (półciężka).

* * *

Sekcja pięściarska KS Dąbie przyjmuje zapisy chłopców z roczników 1957 i 1958. Zgłaszać można się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18.30 w hali WDS. (jg)

Koszykarki rozpoczynają wiosenne rozgrywki

II-LIGOWE koszykarki szczecińskich Czarnych zainaugurują w sobotę i niedzielę wiosenną rundę rozgrywek. Pierwsze pojedynki nasza drużyna stoczy w Koninie, gdzie zmierzy się z tamtejszym Zagłębiem. Rywalki Czarnych wywalczyły na finiszu rundy jesiennej ósmą lokatę w tabeli. Szczecinianki natomiast są aktualnie wiceliderem i jednym z pretendentów do mistrzowskiego tytułu.

II runda będzie dla Czarnych bardzo trudna. Lider — olsztyński Stomil ma bowiem o 4 zwycięstwa więcej od naszej drużyny. Czarni nie mogą się więc potknąć i jeśli chcą rywalizować z olsztyniankami muszą wygrać wszystkie spotkania wiosenne. Wtedy być może przy odrobinie szczęścia (niepowodzenia Stomilu) zdołają wysforować się na najwyższe miejsce. (jg)

POKRÓTCE

MOSKWA WYGRAŁA TURNIEJ WYZWOLENIA

W STOŁECZNEJ hali Gwardii zakończył się XV Międzynarodowy Turniej Koszykówki z okazji rocznicy wyzwolenia Warszawy.

Po grze godnej głównego finału imprezy, reprezentacja Moskwy w walce o I miejsce zasłużenie pokonała Legię 73:66 (32:39).

Trzecie miejsce w turnieju wywalczyli koszykarze Śląska Wrocław, pewnie wygrali z Pragą 84:72 (43:32).

W walce o 5 miejsce warszawska „Polonia" dopiero po dogrywce wywalczyła zwycięstwo nad koszykarzami Budapesztu 85:76 (32:37, 71:71).

POLSCY PIŁKARZE NA II MIEJSCU

OSIEM europejskich gazet sportowych opublikowało ankiety na najlepsze piłkarskie reprezentacje kontynentu. Siedem z nich na pierwszym miejscu sklasyfikowało Włochy, „Sowietskij Sport" natomiast wyżej ocenił Polaków, im przyznając czołową pozycję. Czterokrotnie nasz zespół wymieniany był na drugim miejscu, dwa razy na czwartym oraz raz na piątym. W sumie na listach znalazło się 14 drużyn.

Po podsumowaniu wyników poszczególnych ankiet pierwsze miejsce zajmuje zdecydowanie reprezentacja Włoch, a na drugim — również wyraźnie — Polska wyprzedzając NRD.

TYDZIEŃ W SPORCIE

◆ Włosi przeciwnikami Polaków w MŚ i ME ◆ Chile żąda odszkodowania! ◆ Pierwszy medal ◆ Szczecin — inwestycyjnym „kopciuszkiem".

ZNAMY już przeciwników polskiej drużyny w eliminacjach piłkarskich mistrzostw Europy oraz rywala chorzowskiego Ruchu w Pucharze UEFA. Zespół K. Górskiego walczyć będzie z Włochami (gramy z nimi również na MŚ), Holandią i Finlandią. Ruch natomiast trafił na Feyenoord. „Jedenastki" Włoch i Holandii to drużyny o światowej renomie. Należy zatem oczekiwać zaciętej rywalizacji pomiędzy tymi zespołami oraz drużyną polską. Jeśli natomiast chodzi o Finów, to są oni aktualnie najsłabiej notowaną drużyną w naszej grupie i teoretycznie nie powinni stanowić zagrożenia dla swoich partnerów. Drużyny tej nie można jednak lekceważyć. W sporcie bowiem różnie bywa. Renomowanego przeciwnika, znanego polskiej publiczności m. in. z pojedynków z Legią, mają także chorzowianie, nasi jedyni reprezentanci w obecnej fazie europejskich pucharów.

* * *

NADAL poddawana jest krytyce decyzja FIFA w sprawie rewanżowego meczu Chile — ZSRR. Paryski „LE MONDE" w komentarzu pt. „Decyzja niesprawiedliwa i hańbiąca" pisze m. in.: „Czy stadion narodowy w stolicy Chile — Santiago, na którym rozlegał się krzyk skazańców, może być nadal areną sportową? Czy ten stadion zamieniony w obóz koncentracyjny i miejsce egzekucji nie powinien zostać historycznie wykięty? (...) Decyzja na korzyść Chile oznacza, że ludzie związani z sir Stanley'em Rousem opowiedzieli się po stronie jednego z najfanatyczniejszych reżimów współczesnej doby. Kierownictwu FIFA wystarczyła papierowa gwarancja wiceadmirała Patricio Carvajala, ministra obrony narodowej, że junta wojskowa zapewni pełną ochronę uczestnikom rewanżowego spotkania. Obecnie Związek Piłkarski Chile domaga się odszkodowania od Związku Piłkarskiego ZSRR w wysokości 200 tys. dolarów. I tu również znalazł poparcie u przewodniczącego FIFA". Bez komentarzy.

* * *

PIERWSZY w nowym roku medal mistrzostw Europy zdobył dla Polski młody, utalentowany saneczkarz — Piotr Bugajczyk, który wywalczył srebro na torze w Koenigssee. Braz natomiast przypadł w udziale duetowi: Jan Kasielski — Krzysztof Kuklik. Saneczkarze-juniorzy dali więc dobry przykład. Mamy nadzieję, że ich śladem pójdą również przedstawiciele innych dyscyplin sportowych, którzy do naszej medalowej kolekcji dorzucą nowe trofea.

* * *

RADA Polskiej Federacji Sportu uchwaliła plan rozbudowy krajowej bazy sportowej w latach 1974—1990. W okresie tym powstanie w Polsce ok. 200 nowych obiektów. Niestety, żaden z nich nie będzie budowany w Szczecinie. Program PFS dotyczy bowiem tylko ośrodków prowadzących szkolenie centralne. Młodzież z tych miast będzie więc miała znacznie lepsze warunki startu od swoich rówieśników z innych okręgów, w których baza sportowa nie będzie rozbudowywana przy pomocy PFS. Czyżby więc władzami federacji zależało na rozwoju sportu tylko w niektórych okręgach? Należy się bowiem liczyć z faktem iż napływ sportowców nadających się do szkolenia centralnego będzie mniejszy z tych województw, w których rozbudowa bazy sportowej odbywać się będzie tylko ich własnymi siłami. Wydaje nam się zatem, że decyzja w tej sprawie powinna ulec zmianie. Nie chcemy bowiem nadal być „kopciuszkami". (jg)

Pierwsza gwiazda światowego tenisa

„Pracowałem jak galernik" — mówi Ilie Nastase

„W 1973 R. pracowałem jak galernik" — powiedział w wywiadzie udzielonym bukareszteńskiemu dziennikowi „Scintea Tineretuli" najlepszy tenisista świata ub. roku, Ilie Nastase.

W OSRODKU Przygotowań Olimpijskich w Warszawie przygotowuje się do tegorocznego sezonu kadra polskich zapaśników. Trenują tam m. in. dwaj mistrzowie świata — bracia Kazimierz i Józef Lipieniowie.

Na zdjęciu: bracia Lipieniowie w akcji.

(CAF-Matuszewski)

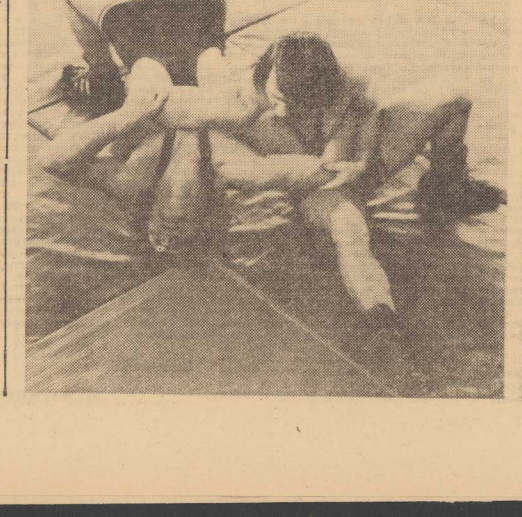

NASTASE MÓWI: „Uczestniczyłem w 41 turniejach, a prócz tego w meczach drużyny Rumunii w Pucharze Davisa. Biorąc przeciętnie po 5 spotkań w każdym turnieju w grach pojedynczych i podwójnych oraz w grze mieszanej, daje to ponad 200 pojedynków, a więc co 48 godzin musiałem rozegrać jeden mecz. Do tego trzeba dodać czas przeznaczony na podróże z Europy do Ameryki, Afryki, Azji i Australii".

— Co pan robi, kiedy nie gra pan w tenisa?

— Gram w tenisa — odpowiedział Nastase. W innym wypadku nie osiągnąłbym należytej formy, nie miałbym szans utrzymania się wśród najlepszych zawodników świata. Wśród 365 dni roku na kortach spędzam 300 dni — pozostałe wypełniają mi podróże.

MÓWIĄC o planach na 1974 r. Nastase oświadczył:

„Moim marzeniem jest zwycięstwo w jednym lub dwóch wielkich turniejach w Forest Hills, Roland Garros, a przede wszystkim w Wimbledonie. Sukcesów w tym ostatnim turnieju brakuje mi jeszcze na liście zwycięstw".

Jako przeciwnika, nad którym zwyciestwo w br. Nastase najbardziej by sobie cenił, wymienił on Holendra Toma Okkera. W ub. roku Nastase przegrał z Okkerem 4 razy, wygrał natomiast tylko 3. „Za swój mecz roku uważam zwycięski pojedynek z Okkerem w finale turnieju asów w Bostonie".

Nastase zapowiedział swe występy w drużynie Rumunii w tegorocznych rozgrywkach o Puchar Davisa i wyraził przekonanie, iż razem ze swymi młodszymi kolegami, którzy debiutowali w ub. roku w rozgrywkach pucharowych, w bieżącym sezonie drużyna Rumunii nie powinna sprawić zawodu swym kibicom.

DYSKWALIFIKACJE ŁYŻWIARZY SZYBKICH

W NIEDAWNYCH mistrzostwach Polski w Zakopanem oraz w późniejszych zawodach w łyżwiarstwie szybkim zabrakło na starcie naszych czołowych zawodników Wandy Król, Jerzego Liebchena i Grzegorza Wysockiego. Dlaczego? Jak nas poinformowano trójka ta została zawieszona w prawach zawodników. Jerzego Liebchena i Grzegorza Wysockiego zdyskwalifikowano na okres 2 lat, a Wandę Król do 31 marca 1974 r.

PIĄTEK, 18 STYCZNIA

DZIŚ:
Piotra, Małgorzaty
JUTRO:
Henryka, Mariusza

POGODA

ZACHMURZENIE duże, okresami deszcz. Temp. maksymalna 4 st. Wiatry umiarkowane, okresami silne, południowo-zachodnie.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie atmosferyczne wynosi 1019 milibarów (764,3 milimetra Hg). W ciągu dnia — niewielki spadek ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — „Niebiańskie bliźnięta" g. 19 (sobota); WSPÓŁCZESNY — „Don Carlos" g. 18; sobota: g. 17; MUZYCZNY — „Bal w operze" g. 19.30 (sobota).

KINA

DELFIN (tel. 408-73) „Iluminacja" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20 — pol. od lat 16 (piątek i sobota) w sobotę o g. 22 „Love Story". KOSMOS (tel. 355-02) „Na niebie i na ziemi" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — pol. od lat 14 (piątek i sobota); COLOSSEUM (tel. 458-18) „Wilk morski" g. 9, 11.15, 13.30 — rum. od lat 14; „Bubu z Montparnasse" g. 16, 18.15, 20.30 — wł. — od lat 16 (piątek i sobota); BAŁTYK (tel. 733-25) „Kabaret" g. 15, 17.30, 20 — USA — od lat 16; sobota: „Łobuz" g. 15, 17.30, 20 — fr. od lat 14; PIONIER (tel. 475-02) „Gwiazdor filmowy" g. 10, 17; „Pippi w kraju Taka Tuka" g. 11, 13, 15; „Miasto nieujarzmione" g. 18, 20 — pol. od lat 14; „Był sobie łajdak" g. 22 — USA — od lat 18; (piątek i sobota) w sobotę o g. 18 i 20 „Helga"; ZAMEK — „Poślizg" g. 18 — pol. od lat 16 (piątek); TPPR — „Obława" g. 17.30, 20 — USA — od lat 18 (piątek i sobota); PROMIEŃ — „Godzina szczytu" g. 16, 18, 20 — pol. od lat 16 (piątek i sobota); MARS — „Ślub bez obrączki" g. 17, 19.30 — CSRS od lat 16 (piątek i sobota); ECHO (Krzekowo) „Damski gang" g. 18 — ang. od lat 16 — panoram. (piątek i sobota); SZMARAGDOWE (Zdroje) „West Side Story" g. 16.30, 19.45 — USA — od lat 14 — panoram.; sobota: „Jakow Bogomołow" g. 17, 19 — radz. od lat 14; „Partyzant z Lelejskiej Góry" g. 21 — jug. od lat 14; MEWA (Żelechowo) „Wódz Indian Tecumseh" g. 17, 19 — NRD — od lat 11 — panoram.; sobota: „Tak tu cicho o zmierzchu" g. 18 — radz. od lat 14 — panoram.; HUTNIK (Stołczyn) „Hubal" g. 16.30, 19 — pol. od lat 14 (piątek i sobota); 1 MAJ (Żydowce) „Hubal" g. 17, 19.30 — pol. od lat 14 (piątek); BAJKA (Police) „I znów skaczę przez kałuże" g. 17, 19 — CSRS od lat 11 (piątek i sobota); BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „W pustyni i w puszczy" g. 19 — pol. od lat 7 — cz. II (piątek); SYRENKA (Jasienica) „Godzilla kontra Hedora" g. 18 — jap. od lat 11 — panoram. (piątek); ZATOKA (Nowe Warpno) „Spalony las" g. 18 — rum. od lat 16 — panoram. (piątek); STOKROTKA (Śmierdnica) „Morze w ogniu" g. 19 — radz. od lat 12 — cz. I i II — panoram. (piątek); INA (Stargard) „Siódma kula" g. 16.30 — radz. od lat 14 — panoram.; „Wśród zielonych wzgórz" g. 18.30, 20.30 — rum. od lat 18; sobota: „Siódma kula" g. 16.30, 18.30, 20.30; DAR (Stargard) „Drogi mężczyzna" g. 16, 18, 20 — czeski od lat 14 (piątek i sobota); WISŁA (Goleniów) „Mirra, kadzidło i złoto" jug. od lat 16; sobota: „Ganna" jap. od lat 11 — panoram.; ROBOTNIK (Pyrzyce) „...i pozdrawiam jaskółki" czeski od lat 14 (piątek i sobota); MEGAWAT (Dolna Odra) „Poszukiwany, poszukiwana" g. 20.15 — pol. od lat 18 (piątek).

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „ZOO" g. 11—18.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka polska od końca XVIII w.; Władztwo Książąt Pomorskich g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Gwinejskie safari — Niani 1973; Życie codzienne Gwinei w rysunku artysty-plastyka Stefana Szmidta; „Za wolność i wyzwolenie" g. 9—15; WAG — grafika Michała Siary; 13 MUZ — malarstwo Jerzego Ziemskiego.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCEJ — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — Piotra Skargi; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Arkońska; DERMATOLOGIA — Pomorzany; PRZYCHODNIE: DZIECIĘCA — al. Wojska Pol. 72 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — cała dobę; NR 2 — Nad Odrą 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — godz. 20—7.

SOBOTA

CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); Wojciecha 7 — dyżur oparzeniowy; WEWN. — Arkońska; CHIR. — II Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska (przychodnie te same co w piątek).

APTEKI

NR 47 (dodatkowo odtrutki i tlen) al. Wyzwolenia 11 — tel. 422-46; NR 8 — al. Wyzwolenia 107 — tel. 210-12; NR 48 — Lelewela 1 — tel. 726-24; NR 11 — Dąbie.

INFORMACJA KOLEJOWA: 460-21, 460-22, 460-23, 460-24; Pociągi przyjeżdżające — 916; Pociągi odjeżdżające — 917.

PUNKT INFORMACYJNY PŻM — 347-16.

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedn. Narodowej 50 — tel. 428-32 g. 8—18.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

14.40 i 15.15 Politechnika TV. 16.30 Dziennik TV (kolor). 16.40 „Pora na Telesfora". 17.20 Turystyka i wypoczynek. 17.45 Tygodnik informacyjny młodych. 18 Telekonkurs „Dwie szkoły". 18.25 Kronika Pomorza Zachodniego. 18.45 „Najstarsze miasto świata". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.15 „Naszą rzeczą jest ojczyzna" (kolor). 20.55 „Panorama". 21.35 Teatr TV „Obcy przyszedł na farmę". 23.05 Informacje, towary, propozycje. 23.15 Dziennik TV (kolor). 23.30 Sport.

PROGRAM II

17.05 Poradnik kosmetyczny. 17.10 TV kurs informatyki. 17.50 Bitwy, kampanie, dowódcy. 18.20 Spotkanie z jazzem 18.50 Lekcja jęz. niemieckiego. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.15 „Zapisane w pamięci". 20.55 Z Festiwalu Młodzieży w Berlinie — wystąpią zespoły z CSRS. 21.40 „24 godziny" (kol.). 21.50 „Prawdy o rodzinie" 22.15 Lekcja jęz. ros.

SOBOTA

9 Dla kl. V — geografia. 10 Zoologia dla kl. VII. 10.30 Film USA „Moby Dick". 14.25 i 15 TV Technikum Rolnicze. 15.55 Red szkolna zapowiada. 16.15 „Antena". 16.30 Dziennik TV (kolor). 16.40 Dla dzieci „Niezwykły mecz" (kolor). 17 Teatr Młodego Widza „Próba". 18.15 Nie tylko dla pań. 18.35 „Godzina Orfeusza" (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor (kolor). 20.15 Film USA „Moby Dick". 22.05 Dziennik TV (kolor). 22.25 Sport. 22.35 „Canzonissima".

PROGRAM II

16.50 Publicystyka filmowa. 17.20 Program z okazji Festiwalu Młodzieży w Berlinie — wystąpią zespoły polskie 17.55 Film radz. „Przejazdem w Moskwie". 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor (kolor). 20.15 „Konkurs tańca" — program TV NRD. 21.20 „24 godziny" (kolor). 21.30 „Sztuka dyrygowania". 22.25 „Twarze teatru".

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.30 Film dokum. 16.15 Studio przebojów. 17 Magazyn małżeński. 17.25 Wiadomości. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Widowisko dla dzieci. 18.15 „Gasimy pożar". 18.45 Telereklama. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19.30 Kronika 20 Film „Wyspa skarbów". 21 Magazyn kulturalny. 21.50 Kronika. 22.05 Duńska komedia filmowa „Dziewczęta z Eichenhof". 23.25 Wiadomości.

SOBOTA

7.55 Lekcja jęz. ros. 8.30 Gimnastyka. 8.40 Program dla wsi. 9.25 Kronika. 10 Film „Dziewczęta z Eichenhof". 11.25 Magazyn kulturalny. 12.10 Wiadomości. 12.15 „Gwiazda leningradzkiego music-hallu". 12.45 Magazyn międzynarodowy. 13.30 „Rezerwaty w Afryce". 14.15 Program z Rostocku. 14.55 Wiadomości. 15 Widowisko dla dzieci. 16.30 „Mieszkanie dla każdego". 17 Program dla młodzieży. 17.30 Wiadomości. 17.35 Sport. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Telereklama. 19.30 Kronika. 20 „Baron cygański". 21.30 Kronika. 21.45 Film TV „Wieś w niebezpieczeństwie". 23.15 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 18, 19, 22, 23.

15.05 Listy z Polski. 15.10 Przeboje z westernów. 15.30 Koncert bez biletu. 16.10 Z polskiej fonoteki. 16.35 W żołnierskiej pieśni. 17 Radio-kurier. 17.20 Dyskoteka przebojów. 17.40 Kronika polskich festiwali. 18.25 Kronika muzyczna. 19.15 Gwiazdy światowych estrad. 19.45 Z księgarskiej lady 20 Felieton literacki. 20.10 Rewia karnawałowa. 21 Biuro listów odpowiada. 21.10 Rewia karnawałowa. 21.35 Miłośnikom wielkiej pianistyki. 22.15 Rewia karnawałowa. 23.05 Korespondencja z zagranicy. 23.10 Rewia karnawałowa. 0.05—3 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.01.

15 Program dla młodzieży. 15.40 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 16 Alfa i Omega. 16.15—16.50 Szczecin — stereo. 16.35 Historie w dur i w moll 17 PAW. 17.15 Felieton St. Goszczurnego. 17.25 Szczecińskie popołudnie. 18.40 Ludzie wśród których żyjemy. 19 Kwadrans jazzu. 19.15 Lekcja jęz. ang. 19.30 Koncert symfoniczny z okazji 25-lecia Filharmonii Szczecińskiej. 20.35 Dyskusja literacka. 20.56 D. c. koncertu. 21.55 Warszawski jazz. 22 Magazyn studencki. 23 Nowa muzyka naszych przyjaciół.

PROGRAM III

15.10 Katalog piosenki brazylijskiej. 15.20 „Angielski zakład" — słuchowisko. 15.50 Trio Emerson, Lake and Palmer. 16.05 Drugie narodziny miasta. 16.15 Grają uczniowie Liszta. 16.45 Nasz rok 74. 17.05 „Noc na rozdrożu". 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Faktomontaż „Pogodne biwaki". 18 Muzykalny detektyw. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Tylko po hiszpańsku. 19.05 Nagrody i odznaczenia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 Mikrorecital J. Clarka. 20.10 Blues wczoraj i dziś. 20.35 Jazz z estrady. 20.50 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy. 21.50 Opera tygodnia. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów. 22.15 Jazz. 23 Chwila poezji. 23.05 Tylko dla melomanów.

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23.

7.40 Takty i minuty. 8.05 U przyjaciół. 8.10 Melodie 7 stolic. 8.35 Kielecki koncert rozrywkowy. 9.05 Wychowanie muzyczne dla kl. III i IV. 9.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9.45 Muzyka rozrywkowa. 10.08 Poznajemy nasze pieśni i tańce ludowe. 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu". 10.40 Muzyka rozrywkowa 11 Lubelska fonoteka muzyczna. 11.25 Refleksy. 11.30 Nasi ulubieńcy. 12.20 Kwartety wokalne. 12.40 Koncert życzeń. 13 Muzyka ludowa. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Dyskoteka. 14 Ze świata nauki i techniki. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Dyskoteka. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Muzyka i poezja. 16.10 Z polskiej fonoteki. 16.35 Wędrówki muzyczne po kraju. 17 Radio-kurier. 18.25 Radiowa kronika muzyczna. 19.15 Gwiazdy polskich estrad. 19.45 Kupić nie kupić — posłuchać warto. 20 Podwieczorek przy mikrofonie. 21.40 Śnieżna fantazja. 22.15 Recital wieczoru. 23.10 Rewia taneczna. 0.03—3 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23; SERWIS RYBACKI: 12.58, 18.25, 0.01.

7.45 Studio Bałtyk 74 8.35 Polacy na świecie. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9 Polskie melodie filmowe. 9.20 Pieśni ludowe Śląska Opolskiego. 10 Słuchowisko „Herakles" 10.45 Poemat symfoniczny „Córka Pohjoli". 11 Historia dla kl. VII. 11.35 Rodzice a dziecko 11.40 Melodie z Wielkopolski. 12.05 Koncert życzeń. 13 Dla kl. III i IV — jęz. polski. 13.20 „Fabryka absolutu". 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny. 14 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Reportaż literacki. 14.35 Popołudniowy koncert muzyki barokowej. 15 Program dla młodzieży. 15.40 Śpiewa chór Rogera Wagnera. 16 Magazyn „Czata". 16.15 Sportowe rozmaitości. 16.35 Karuzela przebojów. 17 PAW. 17.15 Komentarz. 17.25 „Czwarta zmiana". 18.05 Koncert dla PCK. 18.40 Radiolatarnia. 19—21.30 Szczecin — stereo. 19 Jazz. 19.15 Lekcja jęz. francuskiego. 19.30 „Matysiakowie". 20 Recital tygodnia. 20.30 Notatnik kulturalny. 20.40 „Nuty nutki". 21 Przegląd filmowy 21.15 Utwory van Beethovena. 21.55 Przewodnik koncertowy. 22.30 Radiokabaret 23.35 Co słychać w świecie? 23.40 Piosenki w lirycznym nastroju.

PROGRAM III

7.30 „Drugie narodziny miasta". 8.05 Mój magnetofon. 8.35 Katalog piosenki włoskiej. 9 „Noc na rozdrożu". 9.10 Utwory R. Schumanna. 9.30 Nasz rok 74. 9.45 Interradio. 10.15 Bossa nova 10.35 „Dzień jak co dzień". 11.45 „Zamordowana królowa". 12.25 Za kierownicą. 13 Na bydgoskiej antenie. 15.10 Podobno są podobni. 15.30 Siłaczka Anno Domini 1974". 15.45 Piosenki z życia wzięte. 16 Muzyk poszukiwany. 16.30 Piosenki z życia wzięte. 16.45 Nasz rok 74. 17.05 „Noc na rozdrożu". 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Aud. reklamowa. 17.50 Kronika jazzu i piosenki. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Rapsodia M. Ravela „Cygan". 19.05 Folklor Andaluzji. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 Korowód taneczny. 21.10 Fotoplastykon. 21.30 Muzyka z jednego filmu. 21.50 Opera tygodnia 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów. 22.15 Nagrody i odznaczenia. 22.45 J. Luc-Ponty gra Zappę. 23 Chwila poezji. 23.05 „Generał w Warszawie". 23.30 „Dzielnica Łacińska".

BUDOWLANA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„ODBUDOWA" w Szczecinie

wykonuje usługi na zlecenia osób prywatnych

na zasadach

kredytu ratalnego w PKO

Przyjmujemy zlecenia na wykonanie następujących robót budowlanych:
- instalacyjne centralnego ogrzewania, wodno-kanalizacyjne i gazowe
- zduńskie
- malarskie
- stolarskie (stolarka budowlana)

Roboty wykonujemy z materiałów własnych i powierzonych.

Gwarantujemy wysoką jakość usług.

298-K

PRACA

GOSPOSIA do prowadzenia domu i opieki nad dzieckiem potrzebna. Ul. Krańcowa 21. 656-G

RÓŻNE

POGOTOWIE Telewizyjne, tel. 758-21, Dudzik. 486-G

POGOTOWIE Telewizyjne, tel. 459-59, Łazaronek. 16708-G

TELEWIZYJNE Pogotowie. Targowski, tel. 740-50. 476-G

TELEWIZYJNE Pogotowie. Edward Dydo, tel. 367-18. 400-G

KUPNO

„TRABANTA 601" kupię. Szczecin-Osowo, Zakład Lakierniczy, ul. Miodowa 26, tel. 351-18, godz. 9—17. 656-G

„STARA" (skrzyniowy — wywrotka), może być do remontu, kupię. Tel. 820-237 wieczorem. 660-G

„MIKRUSA" kupię. Montwiłła 7/10 po godz. 16. 661-G

SPRZEDAŻ

MEBLE tanio sprzedam. Kr. Jadwigi 43/15, tel. 34-600. 655-G

PSA pudla dużego z rodowodem, maści białej sprzedam. Obr. Stalingradu 6 a/10. 645-G

KINESKOPY do wszystkich typów telewizorów. 18-miesięczna gwarancja, 700—1000 zł. sprzedam. Krzywoustego 74/12 oficyna, tel. 364-11. 13805-G

KALKULATOR elektronowy 12 cyfrowy, pięciodziałaniowy z układem pamięciowym, sprzedam. Tel. 425-97. 865-K

LOKALE

MAŁŻEŃSTWU z dzieckiem odnajmę pokój umeblowany z używalnością kuchni, (centrum, telefon)), na okres 1 roku. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 649.

MIESZKANIE M-3 zamienię na M-4. Tel. 223-49. 653-G

3 POKOJE, wygody, c.o. etażowe, ogród, drzewa owocowe, miejsce na garaż w Podjuchach, zamienię na M-4. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 657.

POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego z niekrępującym wejściem, najchętniej w śródmieściu. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 659.

POSZUKUJĘ pokoju w śródmieściu. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 648.

ZGUBY

UNIEWAŻNIA się zgubioną pieczątkę o treści: „Kierownik Obiektu mgr inż. Barbara Stachura" 652-G

ZGUBIONO bilety wolnej jazdy MPK na nazwiska: Henryk Rasiewicz, Dariusz Rasiewicz. 646-G

„ARGED" poleca

kosmetyki karnawałowe dla pań

- ◆ tusz do rzęs
- ◆ puder prasowany w puderniczce „Caola" import
- ◆ puder dwukolorowy
- ◆ puder prasowany w puderniczce — prod. krajowej
- ◆ róż na policzki
- ◆ chusteczki odświeżające
- ◆ pastę w sztyfcie do rzęs
- ◆ komplet do makijażu (cień i tusz)

Do nabycia w sklepach „Argedu" drogeryjnych i chemiczno-kosmetycznych na terenie woj. szczecińskiego.

338-K

17 stycznia 1974 r.
zmarła nagle

Janina Sak

z domu SŁAWIŃSKA

o czym zawiadamiają

zrozpaczony mąż, dzieci, wnukowie, rodzina.

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch". Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952 REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny) I. Jelonek (zastępca red. nacz.) M. Szymczyk (sekretarz redakcji) J. Timen, E. Wituszyński A. Zboroń TELEFONY: centrala 430-21 sekretariat red. naczelnego 457-41: sekretarz redakcji 467-21: sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83): dział miejski 462-35: dział morski 427-77: dział sportowy 37-950: dział łączności z czytelnikami 150-21: Biuro Ogłoszeń 466-14: redakcja poranna (po godz. 8) 240-28: dalekopisy 240-18 Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch" Nr. indeksu 35029 Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne T-6

Droga do własnego domku

Wolne tempo PBJ

POTRZEBY budownictwa przez wiele lat będą tematem dnia. Nic dziwnego. Musimy nie tylko nadrabiać zaległości, ale — w miarę kolejnych pięciolatek wyprzedzać także potrzeby. Jedną z form wzrostu potencjału mieszkaniowego jest także budownictwo jednorodzinne, realizowane poprzez indywidualnych inwestorów jak i przez zakłady pracy. W Szczecinie istnieje **Przedsiębiorstwo Budownictwa Jednorodzinnego**, jednak jak do tej pory nie ma ono na swym koncie zbyt wielu sukcesów. Nadal znajduje się w sferze organizacji i eksperymentowania.

Wprawdzie PBJ kończy budowę pierwszego osiedla tzw. domów atrialnych z glinoporytu przy ul. Kruczej i zapoczątkowało pracę na kolejnym placu budowy (gdzie w tym roku montowane będą domki drewnopochodne), jednak wydaje się że tempo tych inwestycji jest **zbyt powolne**. Wiadomo także, że kolejnym placem budowy i to na szeroką skalę będzie Wielgowo.

PRAGNIEMY aby domki jednorodzinne, realizowane przez PBJ, powstawały szybko a tak że aby osiedla te nie stanowiły architektury koszarowej. Dlatego należy w kompleksy zabudowy wprowadzać różnorakie formy architektoniczne. Pisząc o tym chcemy poinformować kierownictwo PBJ, że w 1975 roku w Ciechanowie rozpocznie pracę systemem taśmowym fabryka domów. Zakład zostanie zakończony pod koniec 1974 r. W przyszłym roku przewiduje się wyprodukowanie 2,5 tys. domków, które w kontenerach można przewozić na place budowy i montować w ciągu kilku dni. Sądzimy, że już dziś PBJ powinno zastanowić się nad możliwością zakupienia tych domków dla potrzeb mieszkańców Szczecina. (z)

W Teatrze Polskim

„Niebiańskie bliźnięta"

JUTRO (19 bm.) o godz. 19 w Teatrze Polskim odbędzie się premiera komedii Jarosława Marka Rymkiewicza „Niebiańskie bliźnięta" według Calderona. Spektakl reżyserował Jan Bleszyński, scenografię projektował Władysław Wigura.

Treścią sztuki są dramatyczne dzieje miłości dwojga młodych. Eusebio, chłopiec niewiadomego pochodzenia, kocha z wzajemnością Julię, córkę bogatego arystokraty Curcia. Ojciec nie zgadza się na ich uczucia i woli oddać córkę do klasztoru niż wydać za mąż za ukochanego. Dochodzi do pojedynku, w którym z ręki Eusebia ginie brat Julii. Eusebio ucieka w góry, tworząc bandę, stającą się postrachem całej okolicy. Ciąg dalszy... na scenie w teatrze.

W rolach głównych występują: Gabriela Sarnecka, Jan Młodawski, Bohdan A. Janiszewski.

Foto: T. Witusz

MINI-WYSTAWA

OD kilku lat sklep Foto-Optyka przy ul. Obrońców Stalingradu użycza jednej ze swoich witryn Szczecińskiemu Towarzystwu Fotograficznemu działającemu przy Wojewódzkim Domu Kultury. Prace eksponowane na tej niemal ulicznej wystawie są zazwyczaj bardzo ciekawe, toteż wielu przechodniów chętnie zatrzymuje się przed nimi. W miejsce przydałoby się więcej tego typu wystaw.

Śródmieście „od macochy"?

Gasnące znaki

SWEGO CZASU przeprowadzaliśmy lustrację stanu oświetlenia Szczecina. M. in. baczną uwagę zwracaliśmy na sprawne funkcjonowanie podświetlonych znaków drogowych. I o dziwo, na odległych ulicach, w oddalonych od centrum dzielnicach znaki drogowe działały bez zarzutu. Zanotowaliśmy jedynie pojedyncze przypadki nieczynnych tablic.

TAK sytuacja ma się na peryferiach. A w śródmieściu? W najbardziej newralgicznych punktach miasta, jak: pl. Hołdu Pruskiego, ul. Małopolska, pl. Żołnierza, al. Niepodległości, Brama Portowa naliczyliśmy ostatnio aż 20 nieczynnych znaków drogowych i kilkanaście podświetlanych słupków czyli tzw. pylonów. I tak: na pl. Hołdu Pruskiego zanotowaliśmy 4 pylony i 6 znaków, które nie świecą, przy ul. Małopolskiej vis a vis Komendy MO nie działa jeden pylon i 5 znaków. Podobnie przy Bramie Portowej naliczyliśmy 5 nieczynnych znaków drogowych i 2 pylony, natomiast u zbiegu ul. Dworcowej z al. Niepodległości takich nieświecących znaków było aż 8. Dziwi nas fakt, że opiekujący się znakami drogowymi mogą zadbać o ich należyte funkcjonowanie w dzielnicach peryferyjnych, a nie widzą, jaka sytuacja panuje na centralnych ulicach Szczecina.

Nasze spostrzeżenia w tym względzie pokrywają się z uwagami, jakie nadesłali na ten temat nasi Czytelnicy. (bos)

Notatnik szczeciński

▼ OTWARCIE WYSTAW: malarstwa Bronisława Kierzkowskiego i rzeźby Adama Myjaka (laureat ostatnich Spotkań Krakowskich) nastąpi w sobotę 19 bm. o godz. 12. w Galerii Sztuki BWA w Zamku. Tego samego dnia, o godz. 17, na wystawie A. Myjaka odbędzie się spotkanie z młodym poetą Krzysztofem Karaskiem, sekretarzem redakcji „Nowego Wyrazu".

• • •

▼ 20 BM. odbędzie się kolejna „Leśna Niedziela". Trasa prowadzić będzie szlakami Puszczy Goleniowskiej, oraz po wschodnich dzielnicach przemysłowych Szczecina.

Zbiórka grup Szkolnych Kół Krajoznawczo-Turystycznych wraz z opiekunami, w niedzielę o godz. 9 na dworcu PKP w Zdunowie (dojazd pociągiem z Dworca Głównego o godz. 8.15 lub autobusem „62" z Basenu Górniczego).

Przyjedzie czy też nie?

W UB. ŚRODĘ o godz. 14.30 na przystanku PKS obok stacji kolejowej Szczecin-Gumieńce stało kilkanaście osób. Byli wśród nich m. in. pracownicy granicznego punktu kontroli w Kołbaskowie, spieszący do pracy. Oczekiwanie przeciągało się w nieskończoność. Niebieski autobus nie nadjeżdżał. Jeden z niedoszłych pasażerów zadzwonił do redakcji.

— Prosimy bardzo o interwencję w tej sprawie. Zbyt często zdarza się, że kierowcy PKS wykonujący kurs do Kołbaskowa wcale nie przyjeżdżają na przystanek na Gumieńcach. Podejrzewamy, że autobusy jeżdżą niezgodnie z rozkładem jazdy — przez Szosę Stargardzką — powiedział nasz Czytelnik.

Mamy nadzieję, że dyrekcja PKS podejmie odpowiednie kroki i ukróci tego rodzaju praktyki. (jas)

Komunikat MPK

W ZWIĄZKU z remontem sieci trakcyjnej na pl. Lenina, w nocy z 18 na 19 bm. (w godz. od 23.50 do 4.30) tramwaje linii nr 1 i 5 będą kursowały na trasie: Krzekowo — Bohaterów Warszawy — Krzywoustego — Wielka — Dworcowa — pl. Żołnierza Polskiego — do Stoczni Remontowej. Linia nr 4 zostanie zastąpiona autobusami. Także od pl. Żołnierza do Głębokiego będą kursowały autobusy.

KTO ZGUBIŁ?

12 BM. przy ul. 1-go Maja kierowca taksówki zgubił rękawiczki. Są do odebrania przy ul. Cieszkowskiego 13.

PRZY ul. Wielkiej znaleziono nowy zegarek damski, wiadomość tel. 302-632 do godz. 15.

14 BM. w tramwaju linii nr 3 znaleziono kosmetyczkę z kluczami oraz portmonetkę z pieniędzmi. Do odebrania ul. Wojciecha 13 w Woj. Archiwum Państwowym.

ZNALEZIONĄ kosmetyczkę z dokumentami można odebrać — ul. Budziszyńska 8/29.

Uwaga Czytelnicy!

RADCA PRAWNY „Kuriera" nie będzie udzielał porad 18. I. br. (sobota). Następny dzień przyjęć 23. I. br. (środa) — g. od 15—17.

NOWE ASFALTY w centrum miasta

W ROKU UBIEGŁYM wiele ulic w centrum miasta otrzymało nowe, asfaltowe nawierzchnie w miejsce dotychczasowej sfatygowanej kostki. Gładkie jezdnie mają już w zasadzie wszystkie ulice w rejonie al. Jedności Narodowej i ul. Jagiellońskiej.

W bieżącym roku poza przebudową centralnego odcinka al. Wojska Polskiego i ul. Obrońców Stalingradu planowano przenieść się z asfaltowaniem jezdni w rejon ulic: Sciegiennego, Bohaterów Getta Warszawskiego, Królowej Jadwigi. W związku z koniecznością „awaryjnego" włączenia do planu remontu ulic: Staszica i E. Plater, zakres tegorocznych prac zostanie tu ograniczony. Podob nie będzie na ul. Narutowicza, gdzie ułożenie asfaltu uzależnione będzie od mocy wykonawczej. Nic nie powinno natomiast przeszkodzić wykonaniu niezbędnych prac remontowych (jezdnie i chodniki) w innym rejonie śródmieścia, mianowicie na ulicach: 3 Maja, Śniadeckich, Czackiego i Drzymały. (tawo)

Łaźnia na Niebuszewie już czynna

OTRZYMALIŚMY kilka telefonów i listów od naszych Czytelników, niezadowolonych z faktu, że od lipca ub. roku nieczynna była łaźnia na Niebuszewie. Amatorzy kąpieli mogli oczywiście korzystać z usług podobnego zakładu przy pl. Orła Białego, ale tu — zwłaszcza w piątki i soboty — panował duży tłok.

A oto co na ten temat powiedziano nam w dyrekcji Wojewódzkich Zakładów Pralniczo-Odzieżowych „Perus" którym od roku podlegają szczecińskie łaźnie.

— Łaźnię na Niebuszewie trzeba było zamknąć z powodu awarii kotła ogrzewczego. Początkowo oczekiwaliśmy na dostawę nowego kotła, ponieważ jednak długo nie nadchodził, zdecydowaliśmy się wyremontować stare urządzenie. Prace właśnie zakończono i od kilkunastu dni łaźnia jest już czynna.

Kronika wypadków

OKOŁO godz. 11.30 na ul. Wiszesława, z zatrzymującego się na przystanku tramwaju linii nr 8 usiłowała wyskoczyć w biegu pasażerka, Zofia K., mieszkanka Zlocieńca. Kobieta upadła na jezdnię i doznała złamania kości czaszki oraz wstrząśnienia mózgu. Ofiarę własnej nieostrożności odwieziono do szpitala. Kilka godzin później, na ul. Staromłyńskiej wpadła pod taksówkę przechodząca przez jezdnię Danuta Z. I ten wypadek skończył się szpitalem.

Także na drogach województwa wydarzyło się wczoraj kilka wypadków, w tym jeden tragiczny. O godz. 15.30 w we wsi Korytowo pow. Nowogard, 7-letnia Iwona R., mieszkanka Korytowa wybiegła na jezdnię zza stojącego na przystanku autobusu PKS. Dziewczynka uderzyła głową w karoserię przejeżdżającej ciężarówki i — odbijszy się od niej — runęła na bruk uderzając ponownie głową o kamienie. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon. W Międzyzdrojach wtargnął niespodziewanie na jezdnię — prosto pod koła samochodu — pijany przechodzień, 40-letni Romuald T. Doznał on poważnych obrażeń i przebywa w szpitalu.

W SKLEPIE rybnym CR na turzyńskim rynku rozbujane gwałtownym przeciągiem drzwi uderzyły w głowę ekspedientkę, Wande P. Pierwszej pomocy udzielono rannej w pogotowiu.

NA „LODOGRYFIE" wywrócił się podczas ślizgawki i złamał nogę 13-letni Wojciech Z. Niefortunnego tyżwiarza odwieziono do szpitala.

(ap)

Fotoplastykonu czas przeszły

W CZASACH kiedy nasze babki nie miały radia, kina i telewizji — stanowił jedyną go dziwą rozrywkę kulturalną. Dzięki niemu uciekano w świat marzeń, udawano się na wycieczkę po dalekich, nieraz bardzo egzotycznych krajach. Dzisiaj FOTOPLASTYKON to dla większości słowo "o pustym brzmieniu. Więc jak to się stało, że jeszcze działa? W jaki sposób zdobywa klientelę?

Samo położenie szczecińskiego pradziadka kina i telewizji (jednego z 10 czynnych na terenie kraju) odstręcza od odwiedzania tego miejsca. Po przebrnięciu brudnej bramy i podwórka z daleka widnieje duży napis: „Fotoplastykon".

W PIERWSZYM MOMENCIE każdy zastanawia się czy dobrze trafił. Duży pokój, ze ścian spoglądają na wchodzących sylwetki dziesiątków aktorów, piosenkarzy, znanych zespołów. Na stolicznych porozkładane czasopisma, w gablocie książki spod znaku „Tygrysa". W tym pomieszczeniu spotyka się najwięcej klientów. Przychodzą by dokupić do swojej kolekcji kilka „znanych twarzy", ot choćby Winnetou, czy „Świętego" lub brakującą do księgozbioru książkę. A wtedy, przy okazji, jeden na dziesięciu prosi o bilet za złotówkę (!) i już ma prawo wstępu do następnego pokoju, w którym stoi pokaźnych rozmiarów urządzenie projekcyjne.

ZASIADAMY przy okularze, włączamy światło, oczekujemy widoków przedstawiających epokę, w której sam fotoplastykon się narodził i... tu rozczarowanie. Nic ze staroci. Wszystko, co jest pokazane na fotogramach, to teraźniejszość lub prze szłość sięgająca najwyżej 25 lat wstecz. A przecież to wszystko znamy z książek, ilustrowanych albumów, dokumentalnych filmów tak często wyświetlanych na „małym ekranie". Jednym słowem żadna atrakcja. Więc co? Niecodzienność fotoplastykonu zamyka się w sześćdziesięcioletnim pudle urządzenia, które stanowi ciągle żywy obiekt historii. Nie zmieniając się nawet w najdrobniejszym szczególe, przeżył cztery pokolenia, liczne mody...

W tej chwili na widowni, jeżeli można w ten sposób nazwać miejsce projekcji, znajdują się trzy osoby. „Leci" program pt. „Zwiedzanie ZOO" cz. I. Ssaki. Programy (a jest ich 150) zmieniane są co 15 dni, a wypożycza się je od warszawskiego „staruszka". Każdy seans trwa 20 minut.

— DAWNIEJ BYWAŁO — wspomina właściciel szczecińskiego fotoplastykonu, 70-letni p. Antoni Sobolewski — że chętnych było wielu. Rodzice przyprowadzali swoje dzieci, a sami też chętnie spoglądali w „okulary". A dzisiaj — macha ręką pan Antoni, jeden z moich kolegów prowadzący fotoplastykon na Niebuszewie już dawno „splajtował", a i mnie jest trudno teraz związać koniec z końcem. Wyparło nas kino i telewizja. Młodzież z nas „staruszków" się śmieje.

Pan Sobolewski utożsamia siebie z machiną fotoplastykonu — mówiąc „ja i mój staruszek". Nic w tym dziwnego, przez dwadzieścia lat jej obsługiwania zżył się z nią, a że wiekiem prawie sobie dorównują sentyment tym bardziej bierze górę nad wszystkim.

— JAK długo jeszcze pociągniemy — nie wiem. Jednego jestem pewien, że już bliżej końca, niż dalej. Jeżeli stąd odejdziemy, to na pewno razem — zwierza się p. Antoni. Włożyłem w to sporo swojego życia, pracy, energii, bez mojego fotoplastykonu nie umiałbym już żyć. Ileż zachodu kosztowało mnie zdobycie całej aparatury, przystosowanie jej aż ze Śląska, potem starania o lokal, zamontowanie jej, urządzenie wnętrza, naprawy. Kiedyś „my dwaj" byliśmy ludziom potrzebni, a teraz — sama pani widzi — trzymamy pod rękę dwie babki, gdyż boję się młodzieży. Moją żonę jeden taki łobuz uderzył w głowę, a gdy ta straciła przytomność zabrał 400 zł utargu.

TAK jakby na potwierdzenie tych słów na podwórku zaczyna się „trzęsienie ziemi", hałasy, krzyki, a potem ktoś kamieniem rzuca w drzwi „Fotoplastykonu". Smutne to, ale prawdziwe.

Szacowny prekursor kinematografii stracił już na dobre swą zdolność rozpalania wyobraźni. Młodość, ta niesforna i krnąbrna nie ma już dlań respektu. Fotoplastykon pozostał atrakcją jedynie dla nielicznych..

Bożena SOCHACKA